Nr 138. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Złowrogie zapowiedzi.

Kraków, 17 czerwca.

Sprawa przedstawia się bardzo poważnie. — Nie może już bowiem żadnej ulegać wątpliwości, że ministerstwo wojny w nowej ustawie wojskowej, która niebawem przedłożona będzie obu parlamentom, tylko dla „decorum" proponuje dwuletnią służbę wojskową, wprowadzenie jej w życie czyniąc zależnem od takich ciężarów, aby uchwalenie jej było prostem nieprawdopodobieństwem. Wynika to aż nazbyt jasno z wynurzeń półurzędowego „Pester Lloyda".

Nie znamy innych szczegółów projektu nowej ustawy: należałoby jednak zawczasu przypomnieć przy tej sposobności odwieczne, jubileuszowe postulaty, które, oprócz dwuletniej służby, w obu parlamentach i w prasie od długiego szeregu lat zgłaszano. Wojskowość zawsze przyrzekała je spełnić — nigdy przyrzeczeń nie dotrzymała.

A więc przedewszystkiem r e f o r m a p r o c e d u r y k a r n e j. Jest to kwestya tak nagła, tak piekąca, że parlament, mający nieco tylko poszanowania dla swojej własnej opinii, nie powinien nawet przystąpić do obrad komisyjnych nad nową ustawą, dopóki nie wyprzedzi jej reforma kodeksu wojskowego. Bo ta kwestya nie dlatego jest n a g ł ą, żeby teraz dopiero wypłynęła, lecz dlatego, że od początku ery konstytucyjnej była przedmiotem żądań parlamentów, a przyrzeczeń ze strony rządu, i dotąd jej nie załatwiono. A jest ona p i e k ą c ą, gdyż w sądach wojskowych obowiązuje do dzisiaj kodeks z czasów Maryi Teresy, z ery przedkonstytucyjnej, gdy państwo i armia zupełnie inny, niż dzisiaj, miały charakter.

W Niemczech, w tem państwie militaryzmu, dawno już przecież wprowadzono w armii postępową ustawę karną, polegającą przedewszystkiem na j a w n o ś c i i możności obrony oskarżonego. Tylko w Austryi pokutuje ustawa, datująca się z czasów, gdy wojsko rekrutowało się w znacznej części z żołdaków lub gwałtem branych rekrutów, gdy stopnie oficerskie można było kupować i t. p. Dziś, gdy wprowadzono powinność powszechnej służby wojskowej, gdy ona jest jednym z najcięższych obowiązków obywatelskich, pozostaje w niej kodeks, niegdyś dla innych ludzi i dla innej pisany armii. Jest to wprost coś potwornego — ten zabytek „aus der guten, alten Zeit", przechowany starannie i stosowany do nowożytnej „armii ludów".

Tesame militarne Niemcy zadowalniają się j e d n o r o c z n ą służbą wojskową dla absolwentów szkół średnich, gdy u nas zaprowadzono dla nich jakiś przymusowy, karny, drugi rok służby, którego podyktowanie zależy od woli kilku oficerów. Administracya wojskowa wymusiła swojego czasu ten drugi rok postrachem niechybnej katastrofy na polu bitwy, gdyby armia nie miała dostatecznej liczby oficerów rezerwowych. Obecnie ma ich więcej, niż potrzebuje, czego najlepszym dowodem jest cała masa kadetów rezerwowych, którzy nie mogą doczekać się awansu na oficerów.

Obecnie tedy, gdy rząd — mniejsza o to, szczerze, czy nieszczerze, — przychodzi z propozycyą dwuletniej służby dla wszystkich, staje się rzekoma „jednoroczna" służba, zaostrzona drugim rokiem służby przymusowej, — czystą iluzyą, nie zawiera właściwie żadnego ustępstwa na rzecz ludzi z wyższem wykształceniem. Ustawy wojskowej z takim „rezerwatem" parlamenty przyjąć nie powinny.

Poza temi postulatami jest cały szereg innych, pokutujących od szeregu lat. Dopóki ich rząd nie spełni, albo nie obejmie ich nową ustawą, nie powinno być mowy o jej uchwaleniu.

W kraju powinna się zawczasu wyrobić o tych sprawach opinia jasna i trzeźwa. Kraj powinien zająć zdecydowane stanowisko i nie dopuścić, aby hołdujące dworactwu Koło polskie prowadziło wymienny handel interesami naszemi i zaprzepaszczało je w zamian za fawory, na których nam nic nie zależy.

Ostatnie walki.

Rychlej, niż się spodziewano, wojna wschodnio-azyatycka wstępuje w fazę rozstrzygającą. Wszystko przemawia za tem, że jesteśmy w przededniu niezmiernie ważnych wypadków. — A chociażby wojna przeciągnąć się miała potem jeszcze długo, dalszy jej przebieg zależeć będzie całkowicie, lub w wielkiej mierze od starć, spodziewanych w najbliższym czasie na całej linii bojowej. Z nadchodzących z teatru wojny doniesień wynika jasno, że obie strony rozpoczęły już akcyę zaczepną, że starają się przyspieszyć decydującą chwilę. Za taki zamiar uważać trzeba także rozpaczliwie śmiałą wycieczkę admirała S k r y d ł o w a z Władywostoku.



Przerwała ona hukiem gromu ciszę, zalegającą od dłuższego czasu na morskim terenie wojny, ciszę, o której mniemano, że potrwa tam aż do przybycia floty bałtyckiej. Zdaje się, że i Japończycy nie spodziewali się na razie takiej dywersyi, że czujność ich osłabła, inaczej bowiem admirał Skrydłow nie byłby mógł tak nagle i niespodzianie zjawić się na wybrzeżach japońskich. Po smutnem i bolesnem doświadczeniu, jakie przyniosła Rosyanom podobnie śmiała wyprawa Makarowa, czyn Skrydłowa przybiera charakter szalonego wprost zuchwalstwa, i tylko tem tłomaczyć go sobie można, że w Petersburgu postanowiono pokrzyżować plany Japończyków za każdą cenę, postawić przynajmniej na morzu wszystko na jednę kartę. Wycieczka Skrydłowa mogła mieć na celu jedynie i wyłącznie ocalenie resztek floty rosyjskiej, blokowanej w Porcie Artura, miała przeszkodzić, aby ta flota wraz z twierdzą nie stała się łupem Japończyków. Rosyanie liczyli prawdopodobnie na to, że flota japońska, osłabiona ostatniemi stratami, znużona półroczną niemal kampanią, nie będzie już zdolna do energicznego przeciwdziałania.

Rachuby te zawiodły. Szalony zamiar Skrydłowa nie dopiął celu a nadto okazał się niewykonalnym. Do tej chwili nie wiadomo jeszcze dokładnie, co się stało z jego eskadrą. Telegramy, jakie nadeszły od wczoraj wieczora, brzmią sprzecznie. Jedna donosi, że w bitwie morskiej pod wyspą Tsushima flota japońska zniszczyła wszystkie trzy k r ą ż o w n i k i władywostockie, druga, że tylko jeden, podczas gdy dwa zdołały wrócić do Władywostoku. Ale nawet w razie, gdyby wszystkie trzy zdołały się były ocalić, to pewna, że Skrydłow do Portu Artura j u ż n i e d o p ł y n i e.

Rosyanom pozostaje tylko ta jedna pociecha, że wyrządzili nieprzyjacielowi znaczne szkody i wywołali po jego stronie wielkie, chociaż tylko chwilowe zamieszanie. Według doniesienia Biura Reutera, eskadra Skrydłowa, zanim spotkała się z japońską flotą wojenną, zdołała zniszczyć dwa wielkie nieprzyjacielskie parowce transportowe „Sado" i „Mitahi". Załoga tych parowców, składająca się z cywilnych marynarzy, w liczbie 397 i 153, przybyła już na łodziach do portów japońskich Moii i Kokura. Istnieje atoli jeszcze obawa, że więcej statków japońskich uległo zniszczeniu. Dwa — według krążących pogłosek — zatonęły podczas szalejącego w tym czasie orkanu. Wiozły one, podobnie jak „Mitahi" i „Sado", amunicyę i żywność. — Dalsze szczegóły o skutkach tej dywersyi Skrydłowa przyniosą nam zapewne dzisiejsze popołudniowe telegramy.

W sztabie rosyjskim ułożono podobno całą tę akcyę tak, że w chwili zbliżania się Skrydłowa do Portu Artura tamtejsza eskadra wykonać miała niemniej rozpaczliwą wycieczkę. Faktem jest, że między blokowaną twierdzą a Skrydłowem istniała komunikacya zapomocą telegrafu bez drutu. Przeciwległą twierdzy portarturskiej stacyę telegraficzną odkryto na dachu konsulatu rosyjskiego w Czifu. Tymczasem i ten plan rosyjski okazał się niewykonalnym. Fakt, że z portu tej twierdzy wypłynąć zdołał tylko najmniejszy z krążowników rosyjskich, „Nowik", który ma pojemności tylko 3800 ton, nasuwa przypuszczenie, że dla większych okrętów tamtejszych wjazd nie jest jeszcze wolny. Japończycy zatamowali go zresztą ponownie nową linią min podwodnych, a poza tą linią stoją zawsze jeszcze na straży największe pancerniki japońskie.

Mniej jasno przedstawia się na razie jeszcze sytuacya wojenna na l ą d z i e. To atoli już za pewnik uważać można, że Rosyanie z wielką s i ł ą p o s u w a j ą s i ę k u p o ł u d n i o w i i ż e u s i ł u j ą p r z e ł a m a ć l i n i e j a p o ń s k i e, o d d z i e l a j ą c e i c h o d P o r t u A r t u r a. Z drugiej strony znów również nie ulega wątpliwości, że Japończycy przeciwstawiają usiłowaniom tym nie mniej silny opór, a nawet że starają się wyprzeć Rosyan z całego półwyspu Liaotung. Walka między obu armiami toczy się już od tygodnia w trójkącie między W a f a n k u, P u l a n t i e n a T u c z u. Z niedokładnych i sprzecznych wiadomości o tej walce zdaje się wynikać, że Japończycy atakują Rosyan równocześnie od wschodu i południa. Ze strony rosyjskiej bierze w niej udział korpus generała S t a c k e l b e r g a, wzmocniony podobno przez Kuropatkina na 40.000 ludzi. Siły japońskie znamy tylko z raportów rosyjskich. Ostatni, wczorajszy raport Kuropatkina, donosi, że Japończycy przeciwstawili tu Rosyanom t r z y d y w i z y e.

Wobec zupełnego braku urzędowych relacyj japońskich, nie wiadomo, czy dywizye te należą do drugiej czy do trzeciej armii japońskiej? Jest jeszcze trzecia możliwość, a mianowicie, że są to nowe oddziały japońskie, wysadzone na ląd świeżo w zatoce Talienwan i ta możliwość ma najwięcej cech prawdopodobieństwa. Gdyby bowiem w walce tej zaangażowana była cała armia generała Oku, załoga Portu Artura nie omieszkałaby zapewne przedsięwziąć silnych wycieczek i niepokoić armii tej na jej tyłach. Tymczasem o takich wycieczkach nic nie słychać, przeciwnie nadchodzą doniesienia, że żelazny pierścień wojsk japońskich wkoło Portu Artura ścieśnia się coraz bardziej.

Także rezultat dotychczasowych walk nie jest jeszcze znany. Poprzednie doniesienia wszystkie przedstawiały rzecz tak, jakoby sukcesy były po stronie Rosyan, jakkolwiek nie taiły, że wojska rosyjskie ponoszą wielkie straty. Ostatni atoli raport Kuropatkina inny daje obraz sytuacyi. Dotyczy on nowego szeregu walk, które rozpoczęły się dnia 14, a do tej chwili nie są rozstrzygnięte. Położenie generała Stackelberga musi być bardzo krytyczne, raport donosi bowiem, że wczoraj wieczorem wysunął on naprzód w s z e l k i e s w o j e r e z e r w y, a b y z a p o b i e d z o b e j ś c i u p r a w e g o s w e g o s k r z y d ł a p r z e z p r z e w a ż a j ą c e s i ł y j a p o ń s k i e. Raport brzmi wogóle tak, jakoby Stackelberg dostał się tam formalnie w kleszcze i był już otoczony. Łatwo też być może, że wysłane rzekomo na południe dalsze siły rosyjskie mają już tylko ten jeden cel, aby go wydobyć z kleszczy. Ze źródeł japońskich donosi Biuro Reutera, że w walce około T e l i t s u, na północ od Fuczu, Rosyanie stracili 500 ludzi w zabitych, 300 wziętych do niewoli i 14 dział.

Równocześnie nadchodzą wieści, ż e a r m i a K u r o k i e g o p o s u w a s i ę n a p r z ó d, że prawe jej skrzydło zbliżyło się do wąwozu M o t i e n i że tam spodziewaną jest każdej chwili walna bitwa. Oddział rosyjski broniący tego wąwozu, liczyć ma 14.000 ludzi. Jeszcze niepomyślniej dla Rosyan brzmi wiadomość, że silne hufce japońskie zbliżają się od strony S i u j e n d o K a j c z u, widocznie w zamiarze odcięcia Stackelberga od głównej armii K u r o p a t k i n a. Przednie straże japońskie doszły już do C z u n g c z u.

Na całej więc linii armie obustronne albo już się ścierają, albo też zbliżyły się do siebie tak, że lada chwila spotkać się muszą. Od rezultatu spotkania tego zależnym zaś będzie cały dalszy przebieg wojny.

Dla uwidocznienia terenu, na którym obecnie toczą się zacięte walki między korpusem Stackelberga a wojskami japońskiemi, zamieszczamy dziś raz jeszcze mapę półwyspu Liaotung. — Zwracamy przytem uwagę, że miejscowość W a f a n k u, tworząca północny kąt pola walk obecnych, której na tej mapie niema, położona jest w pobliżu miejscowości L i a u k i a k o u. Nazwa Pukiatien jest identyczna z nazwą stacyi kolejowej Pulantien. — Stacyę kolejową Wafanku znajdą czytelnicy na ostatniej naszej mapie, oznaczoną chorągiewką, jako najdalej na południe wysuniętą pozycyę rosyjską.

Walka o wychodźców.

Walka taryfowa antlantyckich towarzystw przewozowych wrze tak silnie, że zwróciła na siebie powszechną uwagę. Obecnie walka ta przybrała takie rozmiary, że można ją porównać z zapasami kolei amerykańskich, które tak obniżyły taryfy przewozowe, chcąc zrujnować słabsze linie, że cena biletu osobowego z Nowego Jorku do Chicago kosztowała 5 koron! Wtedy koleje porozumiały się czemprędzej i zawarły pokój, którym prawdopodobnie zakończy się obecna wojna towarzystw żeglugi po Atlantyku.

Oto geneza tej walki. Dwa niemieckie towarzystwa żeglugi zaatlantyckiej, a mianowicie „północno-niemiecki Lloyd" i „Linia hambursko-amerykańska", należące do trustu przewozowego Morgana, chcąc zniszczyć austryacko-węgierskie towarzystwa przewozowe „Adria" i „Linię Cunarda" (Cunard-line), porozumiały się tymczasowo protokolarnie z towarzystwem austryackiem „Austro-Americana" w Tryeście i zaczęły obniżać taryfy przewozowe w sposób zabójczy. — Zaatakowane towarzystwa „Adria" i „Cunard-line" odpowiedziały dalszą zniżką, poczem nastąpiła licytacya „in minus", o której donosiły telegramy.

W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie rady nadzorczej towarzystwa „Austro-Americana", które jest bardzo słabem i odegra rolę manekina w rękach towarzystw niemieckich i w ogóle trustu Morgana. Rada nadzorcza ma na tem posiedzeniu przyjąć projekt kontraktu, mocą którego obydwa wspomniane towarzystwa niemieckie mają przystąpić do towarzystwa „Austro-Americana" z kapitałem akcyjnym w kwocie 5 milionów koron. Kapitał obecny towarzystwa „Austro-Americana" wynosi tylko 4 miliony koron i ma być podwyższony naturalnie do 15 milionów. W ten sposób „Austro-Americana", dająca słabe znaki życia, ma stanąć na nogach i wziąć udział w walce z linią Cunarda.

Niemieckie towarzystwa przewozowe już dawno spoglądały zazdrosnem okiem na „Adrię", która im robiła konkurencyę na morzu Śródziemnem, a zwłaszcza na linię Cunarda, która psuła im szyki w przewożeniu emigrantów za Ocean Atlantycki. Towarzystwa owe próbowały rozmaitych środków dla złamania tej konkuren-

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

23 (Ciąg dalszy).

— Nie dam, — krzyknął Szeląg zaczerwieniony z gniewu, ale schwycił go za rękę Malinowy i rzekł:

— Panie wójcie, wiadomo i nam, że macie z naszego wyboru prawo nad nami, ale też ukazów cesarskich nie możecie kasować... i nie doprowadzajcie ludzi do ostateczności. Miejcież Boga w sercu, zważcie że prawo przemawia za nami... nie chcemy was przeskarżać, ale wiemy, że gospodarka gminna nie idzie należycie, a nasze prawo wglądać w to... pobory i szarwarki nie są sprawiedliwie rozdzielone... dużo pieniędzy idzie na poczęstunki, na wina, portery, cygara... My waszej krzywdy nie chcemy, ale i swojej... Znamy się panie wójcie nie od dziś i wierzcie mi, że prawo cesarskie jest najwyższe i nikt nie może go zmieniać, a ośmieliłby się kto, to będzie karany, chociażby był i najwyższym urzędnikiem, taki jest rozkaz cesarski.

Ta przemowa zrobiła wrażenie na wójcie, pocierał czoło, kręcił się niespokojnie, patrzał z wahaniem i spytał:

— Hm... powiedzcie mi też Piotrze, skąd wy znacie prawo?

— My tu wszyscy, jak stoimy przed wami, znamy prawo gminne i ukazy cesarskie, i wiemy, że nasz wójt, wybrany przez nas, ma być naszą obroną, opiekunem i sędzią, a nie trzymać z tymi, którzy nas bezprawnie prześladują i dręczą.

Wójt wspomniał, że wkrótce mają się odbyć wybory, wprawdzie zapewnił już sobie pomoc pisarza i naczelnika, ale jeśli uprą się chłopi, a mogą to zrobić, bo znają prawo, wybór jego nie będzie pewny.

Milczał, wzdychał, wreszcie zawyrokował:

Sprawa Marcina Szeląga ciężka jest... namyślę się jeszcze... rozpatrzę prawo... i dam mu znać, co postanowiłem.

— Dziękujemy wam, panie wójcie — skłonił się Malinowy, i wyszedł z kancelaryi, a za nim inni.

— Źle zrobiliście, panie wójcie... — mówił pisarz — rozzuchwalą się chłopy... Było ich z miejsca wsadzić do aresztu, dać baty i koniec.

— To wasze zdanie, panie pisarzu, a moje inne... Przecież to gospodarze rolni, zamożni... i czy ja żyd albo przechrzta, abym się znęcał nad nimi?

— Nn, nu, panie wójcie — zadrwił podoficer — ot wy sami popieracie bunt.

Wójt, rozdrażniony temi przymówkami, podniósł dumnie głowę i rzekł:

— Nie ja, lecz prawo cesarskie!

VII.

Po zapadłym wyroku wójta Pospiełow poszedł do parocha i mówił:

— Ot batiuszka bunt we wsi... Poszliśmy z waszego rozkazu po dziecko Szeląga i zebrała się gromada chłopów, nie dała zabrać.

— Było rąbać, strzelać — zawołał paroch oburzony — posłuszeństwo musi być.

— No batiuszka, życie każdemu miłe, a byliby nas pozabijali chłopi.

— Ale prawo jest prawem... trzeba umieć zginąć za dobrą sprawę.

— Ot nie rozumiecie batiuszka... prawo jest za nimi... sam wójt to uznał, i nie można zmusić do chrztu...

— Kto powiedział? — krzyknął paroch, zdziwiony tą mową.

— Sam wójt... Przyszli do niego prawować się, sami hersztу, i on im przyznał słuszność.

— To niemożliwe!

— „Jej Bohu, prawda".

Rozpytawszy się o wszystkie szczegóły, batiuszka pojechał do miasta.

Naczelnik przyjął go uprzejmie, a na zapytanie, co słychać, odpowiedział paroch:

— Źle w Ciośnie, bardzo źle... nie chodzą do cerkwi... a gdy zażądałem, ażeby Szelągowie ochrzcili dziecko, chłopi zbuntowali się.

— To dziwne — mówił chmurny naczelnik — żadnego raportu nie mam — i zawołał — Iwan Iwanowicz, jest raport z Ciosny?

— Przed chwilą przyszedł — i podał papier.

Szybko przeczytał naczelnik i mruknął:

— A sukinsyny, dam ja wam prawo... cóż więcej, batiuszka?

— Zwracam uwagę pana naczelnika, że wzbraniający chrztu dziecka jest tensam oporny, którego wydalenia żądałem poprzednio.

— Ten? — spojrzał na raport — hej, Iwan Iwanowicz, napiszcie do wójta w Ciośnie o wysiedlenie Marcina Szeląga... do piotrkowskiej gubernii.

— Słucham, panie naczelniku.

— Opowiadajcie dalej, batiuszka — zachęcał dygnitarz powiatowy.

— Zbuntowani chłopi powołują się na prawo, na ukazy cesarskie... żądają w sprawach cerkiewnych sądu duchownego.

— Hm.. hm... a wiecie, batiuszka, oni mają racyę... Kto ich jednak pouczył?... Kto agituje?...

— Zwracałem już uwagę pana naczelnika na propagandę młodego Rewskiego i Zwielewiczówny... To ich robota... podniecają chłopów do buntu przeciw prawosławiu i władzy.

Naczelnik przypomniał sobie widzianą książkę u Rewskiego, wobec czego podejrzenia parocha wydały mu się prawdopodobne, ale nie przyznał się i mówił spokojnie:

— To są tylko poszlaki, a dowodów żadnych.

— Może pan naczelnik przysłać tajnego ajenta... fundusze odpowiednie są — przemówił paroch.

Temi słowami zepsuł dobre wrażenie swych wiadomości, naczelnik spojrzał podejrzliwie, gdyż fundusze były, ale w kieszeni naczelnika. To też odpowiedział chmurny:

— Ajenci są potrzebni w całym powiecie, nietylko w Ciośnie... a zajdzie potrzeba, znajdą się i tam

— A kiedyż będzie większa — zawołał paroch — wieś cała w ogniu, podminowana.

— No, no, tak źle nie jest — uśmiechnął się naczelnik — już zaprowadzę tam porządek.

— Każde śledztwo wykryłoby winnych, a mam to przekonanie, iż tylko te dwa dwory szerzą propagandę... Rewskich i Zwielewiczów.

— Hm... może sam zajadę, a może przyszlę kogo na śledztwo... Uspokójcie się, batiuszka, już my wybadamy.

— Nie wątpię, panie naczelniku, byle śledztwo energiczne.

— Pan gubernator zakazał surowości, a teraz może zjedzie na odsłonięcie pomnika, mogą chłopi skargę podać... muszę się liczyć.

— Czy pan gubernator raczył przyjąć moją prośbę? — spytał z pośpiechem.

— Odpowiedzi dotychczas nie mam, ale i tak będzie to wielka uroczystość... wszystkim gminom rozkazałem przysłać po dwóch delegatów na tę uroczystość Oswobodziciela włościan.

— Dziękuję panu naczelnikowi — skłonił się paroch — będzie to dla mnie najwspanialsza chwila, gdy pomnik stanie, jako świadectwo uczuć wdzięczności.

— Hm... a przygotujcie też przyjęcie, batiuszka... naturalnie na koszt pomnika. Delegatów przyjmie gmina na swój koszt.

— Zaszczyt to będzie dla mnie, gdy pan gubernator i panowie naczelnicy raczą nawiedzić moje progi, — rzekł paroch rozpromieniony.

— I ja Michale Władysławowiczu winszuję wam pomysłu... możecie pójść wysoko w służbie, tylko jedno zapamiętajcie, musicie być w zgodzie z administracyą.

— Wiem panie naczelniku, — i pożegnawszy się czulej niż zwykle, wyszedł.

Wielkie wzburzenie zapanowało w Ciośnie, gdy rozeszła się wiadomość, iż przyszedł rozkaz od naczelnika powiatu, by wysiedlić Marcina Szeląga i przenieść go do gubernii Piotrkowskiej. (C. d. n.)

cyi, a gdy nie osiągnęły skutku, postanowiły wreszcie użyć do walki towarzystwa „Austro-americana" w Tryeście. Ruch towarowy z Austro-Węgier do Ameryki północnej potroił się od roku 1899, a ruch emigrantów, jeśli się nie wzmógł, to z pewnością nie osłabł. Zagrożone w owym monopolu towarzystwa północno-niemieckie, należące do trustu Morgana, wystąpiły tedy do boju i nim jeszcze mogły zawrzeć z „Austro-Americaną" prawomocny kontrakt, zaczęły obniżać taryfy przewozowe dla wychodźców.

Jak wspomnieliśmy, „linia Cunarda" odpowiedziała dalszem obniżeniem taryf przewozowych, poczem angielskie i niemieckie towarzystwa przewozowe, należące do trustu, ponownie obniżyły swoje taryfy. Obecnie „linia Cunarda" ogłosiła, że okręty jej „Karpathia" i „Urania" przewożą emigrantów z Liwerpolu do Nowego Jorku lub Bostonu za 50 szylingów, to jest za 60 koron. Zniżka, jak się zdaje, pójdzie jeszcze dalej, gdyż towarzystwa niemieckie i angielskie, należące do trustu, nie mogą się obecnie cofnąć. Czy walka trwać będzie długo? Jeżeli „linia Cunarda" zdoła przetrwać jeszcze kilka tygodni i nie skapituluje, wówczas nastąpi zawarcie pokoju, obecne bowiem taryfy narażają wszystkie towarzystwa na zbyt wielkie straty. Zawarty zostanie nowy, odmienny kartel, i wszystko powróci do dawnego stanu rzeczy.

Teraz należy rozpatrzeć tę sprawę na gruncie monarchii austryacko-węgierskiej, zresztą bowiem cała ta walka nie ma dla nas znaczenia. Chwilowe obniżenie taryf przewozowych zwabi może znaczniejszą liczbę wychodźców, ale gdy walka się skończy, taryfy znowu pójdą w górę. Otóż linią Cunarda zaopiekował się gorąco rząd węgierski, który zawarł z nią układ co do przewozu wychodźców z węgierskiego portu Rjeka (Fiume) do Ameryki. Rząd węgierski zaręczył linii Cunarda przewóz co najmniej 30.000 emigrantów rocznie, a względnie odszkodowanie za każdy ubytek z tej liczby. Senat amerykański pod wpływem trustu postanowił uchwalić ustawę, zabraniającą wstępu wychodźcom, przybyłym do Ameryki na statkach linii Cunarda, uważając porękę rządu węgierskiego za sztuczne popieranie wychodźtwa. Linia Cunarda webec tego sama zażądała zmiany układu, w którym też ustęp o gwarancyi za liczbę 30.000 wychodźców opuszczono. Natomiast rząd polecił wszystkim urzędom administracyjnym, ażeby pouczały wychodźców, że jazda na Rjekę jest najkorzystniejszą. W ten sposób linia Cunarda odniosła na Węgrzech zwycięstwo, zapewniwszy sobie monopol wobec towarzystw zagranicznych.

Austryi musi, a przynajmniej powinno zależeć na skierowaniu prądu emigracyjnego do Tryestu. Rozpoczęły się rokowania z linią Cunarda, która nie mogąc w Austryi uzyskać takich przywilejów, jak na Węgrzech, wniosła podanie o zwykłą koncesyę. Północno-niemiecki Lloyd równie wszedł w układy z rządem austryackim, atoli nie doszedł do żadnego rezultatu. Straciwszy Rjekę, towarzystwa przewozowe północno-niemieckie postanowiły przynajmniej zdobyć dla siebie Tryest. I oto towarzystwa owe, należące do trustu Morgana, postanowiły do tego użyć austryackiego towarzystwa „Austro-Americana".

I tutaj właśnie rozpoczyna się sprawa, obchodząca nas blisko. Towarzystwa niemieckie zagarnąwszy „Austro-Americana" będą po swojemu rządzić, a przedewszystkiem postarają się o skierowanie ruchu wychodźców na porty niemieckie. Niemcy już w przedugodnych punktacyach z „Austro-Americana" umieścili ustępy, dążące wyraźnie do tego. A jeszcze jedna wyłania się okoliczność: towarzystwo austryackie „Austro-Americana" w Tryeście ma imieniem trustu i niemieckich towarzystw zwalczać linię Cunarda w Rjece. Rząd austryacki powinien zająć się poważnie tą sprawą i przedewszystkiem strzedz interesów wychodźców. Czyżby zresztą sama Austrya nie mogła zdobyć się na własne towarzystwo przewozowe? Czy austryacki „Lloyd" nie mógłby podjąć się przewożenia wychodźców do Ameryki?

Katastrofa na okręcie.

Telegramy doniosły już o katastrofie, której ofiarą padł okręt „Slocum" koło Nowego Jorku. Obecnie nadchodzą szczegóły, grozą przejmujące. Stary, drewniany parowiec kołowy „Generał Slocum" wynajęła nowojorska ewangielicka gmina niemiecka, ażeby urządzić na nim wycieczkę. Na pokładzie znajdowało się około 1000 dzieci i 500 kobiet, obok nieznacznej liczby mężczyzn. Okręt wypłynął z portu o godz. 8 rano.

Pastor Haas, który zdołał się uratować, straciwszy w katastrofie żonę i córkę, opowiada, że pożar powstał w kuchni okrętowej na przodzie parowca. Tłuszcz wrzący wylał się na blachę i zaczął płonąć, a służba kuchenna zamiast ugasić ten nieznaczny ogień, uciekła. W tym czasie kobiety i dzieci znajdowały się przeważnie na tyle okrętu, gdzie grała muzyka. Dlaczego po wybuchnięciu pożaru kapitan nie powrócił do portu, niepodobna wytłomaczyć, zwłaszcza, że wiatr wiał przeciwko statkowi i płomienie pchał na pokład. W kilku minutach płomienie tak wzrosły, że nie można było myśleć o ratunku. Kobiety zaczęły biadać głośnemi krzykami, chwytając w ramiona swoje dzieci. Położenie było bez wyjścia: śmierć w płomieniach, lub w falach wody. Nagle ogień dostał się na pokład i teraz zaczęły się rozgrywać dantejskie sceny. Ludzie tak się tłoczyli, że wielu stratowano na śmierć. Baryera złamała się i znaczna liczba osób wpadła do morza. Zjawiły się łodzie ratunkowe. Pastor z żoną i córką wpadł do wody wypchnięty przez tłum. Walczył długo z falami, aż wreszcie zemdlał. Przyszedł do siebie dopiero na łodzi przy brzegu.

Inny świadek katastrofy opowiada, że pomoc nadeszła późno, gdyż okręt znajdował się w Hellgate, części portu nowojorskiego mało uczęszczanej. Ale gdy przybyły łodzie ratunkowe, załoga ich walczyła z ogniem po bohatersku. Zato stchórzyli znajdujący się na pokładzie płonącego okrętu mężczyźni, którzy na bok odpychali kobiety i dzieci, torując sobie drogę do łodzi. Niektórzy mężczyźni jednak, wdziawszy pasy bezpieczeństwa, zabierali po kilkoro dzieci i z niemi rzucali się do morza. Równie i załoga okrętu „Slocum" nie musiała się dobrze spisać, gdyż kilku tylko marynarzy zginęło. Matki z dziećmi w ramionach rzucały się do morza. Niektóre biegały jak w obłędzie tam i napowrót, nie wiedząc, co począć. Łodzie ratunkowe, pełne rozbitków, otoczone były wieńcem kobiet i dzieci, które kurczowo trzymały się krawędzi. Policyant Coney dwanaście razy skakał do wody z której wydobywał tonących. Za trzynastym razem sam utonął.

Okręt, przybiwszy do brzegu, palił się dalej i zatonął. Dzisiaj widać nad wodą tylko część tułowiu. Nurkowie pracują nad wydobyciem zwłok, znajdujących się w okręcie. Kapitan okrętu „Slocum" został uwięziony.

Z krakowskiego bruku.

(Co było tamtego, a co jest tego roku. — Gdzie lepiej? — Jedno się nie zmieniło. — Nieprawości ludzkie. — Kanikularne usposobienie.)

Tamtego roku było zimno i mokro, tego roku dla odmiany jest sucho i gorąco. Tamtego roku mieliśmy powódź, tego roku posuchę, która zrządziła już dosyć znaczne szkody, a zrządzić może jeszcze większe. Tamtego roku Rudawa zalała planty miejskie, tego roku do sadzawki sprowadzamy wodę ze studni teatralnej. Kraków jest pełen kurzu, wyziewów kuchennych i gorącego powietrza. Tłuściochowie pławią się w pocie, chudzi schną, jak owa kiełbasa, którą w handlach pod nazwą „kabanosa" jadają ludzie wyjątkowi, posiadający dosyć silne zęby.

Czy na wsi lepiej? Nie byłem już dawno za rogatkami, więc nie mogę sądzić na podstawie własnego doświadczenia, ale cykliści, którzy rano przed śniadaniem wyjeżdżają w okolice Krakowie, opowiadają, że tam jest boskie powietrze. Nie mam powodu posądzać cyklistów o przesadę, podobnie jak myśliwych, ale zdaje mi się, że obecnie w chatach wiejskich jest równie duszno, jak w naszych pomieszkaniach miejskich, a na gościńcach i polnych drogach tak samo wznoszą się tumany pyłu, jak na krakowskich ulicach.

Jedna tylko rzecz bez zmiany pozostaje nam z roku na rok: brak pieniędzy. Gdy rząd zamiast guldenów dał nam korony, dochody i majątki nasze wzrosły pozornie w dwójnasób, niestety długi wzrosły jeszcze bardziej, ale nie pozornie, lecz rzeczywiście. Należało zaprowadzić walutę brazylijską, a wtedy każdy dyetaryusz rozporządzałby tysiącami. Najważniejsze źródło naszych dochodów zaczyna wysychać. Od kilku lat przybywa do Krakowa coraz mniej podróżnych, a w roku bieżącym, jak się zdaje, ruch będzie jeszcze słabszy. Wojna z Japonią spowodowała w Królestwie przesilenie w handlu i przemyśle i niejeden zamożny człowiek musi z rodziną siedzieć w domu, nie myśląc o Krakowie i Zakopanem. Zresztą groza wojny ciąży nad całą ludnością Królestwa. Jedni oddawna niepokoją się losem swoich krewnych i przyjaciół, którzy walczyć muszą na dalekim Wschodzie, drudzy z trwogą myślą, że każdej chwili mogą otrzymać rozkaz stawienia się pod znienawidzoną chorągwią. Wszystko to odbija się na Krakowie. Kupcy, właściciele hotelów, restauratorzy, przemysłowcy i rzemieślnicy utyskują na złe czasy, a skargi ich niestety są zupełnie uzasadnione. Tylko p. Habliński nie zważa na nie i przykręca z całych sił śrubę podatkową. Oby jak najprędzej zmęczył się.

Zdawało się wczoraj wieczorem, że przecież będzie deszcz padać. Ludzie zakładali się, a wszystkich ogarnęło tak silne uczucie altruizmu, że ci, którzy stawiali na pogodę, pragnęli dla siebie przegranej, byle tylko sprowadzić upragniony deszcz. Jakaś panienka deklamowała na balkonie pierwszego piętra „Hagar na puszczy", błagając niebiosa o kroplę „dżdżu", oczywiście dla Krakowa i Galicyi, a nie dla jednej tylko istoty. Ale niebiosa nie wysłuchały błagań panienki i nie obdarzyły nas nawet porządną rosą. Za mało jest widocznie w Krakowie sprawiedliwych, dla których Bóg zapomniałby o wszelakich nieprawościach ludzkich. A jest ich dosyć w „małym" Krakowie. Tego roku w sali rozpraw sądu karnego można było usłyszeć rozmaite rzeczy, a repertoar jest jeszcze nie wyczerpany i w gmachu przy ulicy Senackiej zobaczymy jeszcze nie jedną charakterystyczną postać z krakowskiego bruku. Ba — nowy repertoar przygotowuje przy pomocy policyi sędzia śledczy, który wczoraj przy ulicy Floryańskiej chciał się koniecznie przekonać, jak to wygląda „Własna pomoc" pod egidą Gersona Bazesa. Czyżby się zaczynało urywać ucho u dzbana?... Kończę ten traktat o moralności jedną uwagą: Krakowianie są dobrymi ludźmi, którzy popełniają wiele grzechów, ale powszednich, posiadają atoli tę wadę, że bardzo często są biernymi widzami tam, gdzie należałoby czynnie wystąpić. Ta bierność wobec przeróżnych nadużyć jest ciężkim grzechem. Nie wolno uciekać, gdy opryszek rabuje bezbronnego przechodnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych w imię dobra publicznego wezwało wszystkich, ażeby nie pluli na ziemię i posadzki, natomiast wolno pierwszemu lepszemu nicponiowi opluć niewinnego człowieka. Nie wolno chłopakowi ze Zwierzyńca sprzedawać zapałek, dwa pudełka po cencie, ponieważ nie posiada pozwolenia na handel domokrążny, ale wolno „obywatelom" uprawiać zakapturzoną lichwę. I tak możesz do nieskończoności śpiewać tę litanię nadużyć, których często doświadczasz na własnej skórze.

Urywam... Może to zbyt ciężkie na kanikularną porę, gdy czytelnik żywi się lodami i kroniką bieżących wypadków. Podczas upałów człowiek jest pobłażliwy dla ciężkich przewinień, a nieubłaganym wobec drobnych uchybień. Machnie ręką, gdy mu na dworcu kolei wyciągnie rzezimieszek portmonetkę, a wybuchnie gniewem, gdy w kawiarni kelner nie przyniesie mu „na jednej nodze" szklanki wody. Kaprys bierze górę nad rozsądkiem. Dostaniesz nawet od żony rozgrzeszenie za złamanie wiary małżeńskiej (n. b. tylko w myśli), ale spadną na ciebie gromy, jeżeli, idąc na spacer, nie podasz jej na czas ramienia.

H. J—e.

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 tomu II dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej do reasumcyi uchwałę, na podstawie której plac pod Kapucynami przeznaczono pod budowę Muzeum techniczno-przemysłowego, a natomiast o przeznaczenie tego placu pod budowę Akademii handlowej. Następnie uchwalono wniosek o wybudowanie na tymże placu dwóch szkół wydziałowych, przeznaczonych dla dziatwy śródmieścia, jak również wniosek o zatwierdzenie planów na gmach Akademii handlowej, wypracowany przez budownictwo miejskie.

Lichwiarskie gniazdo. W sprawie Towarzystwa zaliczkowego i oszczędnościowego „Własna pomoc" w Krakowie, dowiadujemy się, że powodem przedwstępnego dochodzenia śledczego było doniesienie dra Chmury, sekretarza sądu powiatowego w Krakowie, który załatwiając podanie egzekucyjne Towarzystwa „Własna pomoc", zauważył, że zachodzą w niem znamiona występku lichwy i dlatego odstąpił akta sprawy prokuratoryi państwowej dla przeprowadzenia dochodzeń, czy w rzeczywistości zachodzą znamiona lichwy.

Prokuratorya wydelegowała sędziego śledczego, dra Trznadla, który w towarzystwie agentów policyjnych, p. Nogi i Jakóba Karcza, udał się dla przeprowadzenia dochodzeń na miejscu. Agenci pozostali w parterze kamienicy i po dwóch godzinach zostali zwolnieni przez sędziego śledczego od dalszej asystencyi. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się przegląd ksiąg kasowych, buchalteryjnych i protokółów posiedzeń rady Towarzystwa, oddanych sędziemu śledczemu do rozporządzenia. Ewentualne przesłuchy świadków i stron interesowanych posłużą ostatecznie do skwalifikowania całej sprawy.

Był już zaiste najwyższy czas, aby prokuratorya zajęła się tem „gniazdem lichwiarskiem", o którego praktykach oddawna rozgłaszano cudowne rzeczy. „Własna pomoc" — chyba dyrektorów, a nie ich klienteli — dawała pożyczki biednej klasie ludzi; wielu włościan pożyczało tutaj także pieniądze. Warunki pożyczek, oddawanych także w tygodniowych ratach, były tego rodzaju, że procent statutowy nie pozostawał w stosunku z różnemi kosztami zwłoki, upomnieniami i t. p. Przeciw utajonej lichwie różnych Towarzystw zaliczkowych istnieje wyrok najwyższego trybunału tak jasny, że śledztwo prokuratoryi krakowskiej nie powinno chybić celu.

Klęska posuchy i stan krakowskich wodociągów. Ponieważ brak wody zatrważa coraz więcej opinię publiczną, udaliśmy się dzisiaj do dyrekcyi miejskich wodociągów i uzyskanemi tutaj informacyami dzielimy się z czytelnikami.

Ciśnienie w miejskich wodociągach w nocy czyli od godziny 10 wieczorem aż do 9 zrana, wynosi 3 atmosfery: w dzień, wobec znacznej konsumcyi wody, spada do 2½ atmosfer, co jest powodem, że woda nie dochodzi na piętra w wyżej położonych dzielnicach miasta. Ilość wody, jakiej dostarczają obecnie miejskie wodociągi, wynosi około 5.000 metrów sześciennych. Ilość dostarczanej dotychczas wody wynosiła 6.200 m., z powodu jednak nadzwyczajnego gorąca przypuszczać należy, że potrzeba będzie dla Krakowa przynajmniej 9.000 m. sz. Dotychczasowa ilość wody pokrywa zaledwie potrzeby domowe i przemysłowe. Mając to na względzie, zarząd miejskich wodociągów na potrzeby publicznej używalności postanowił zużytkować wodę z dawnych studzień pożarnych i z Rudawy. Do tego będą służyły w najbliższym czasie zbudować się mające dwie stacye wodne: jedna przy ulicy Garncarskiej, wprost gmachu „Sokoła", powyżej ujścia młynówki, mająca za zadanie dostarczać wodę z Rudawy: druga przy ulicy Łazienną, czerpać będzie wodę ze studni miejskiej. Dla tychsamych celów (skrapianie ulic, skwerów, plantacyj miejsk.) użyte będą 2 studnie teatralne i studnia strażnicy pożarnej. Dawne studnie miejskie zostały odczyszczone, naprawione i uzupełnione, a woda z nich służyć może do użytku publicznego; lepiej jednak wody tej nie używać do picia.

Zmniejszenie się wydajności wody z 6200 metr. na 5000 metr. sześc. na dobę, tłomaczy się tem, że opadł poziom wód wgłębnych, co spowodowało, że pompuje się obecnie wodę przy depresyi trzech metrów, podczas gdy przy wydajności 6200 metr. depresya wody wynosi 3½ metra. Obniżenie się poziomu wód wgłębnych spowodowane zostało obniżeniem się poziomu wody w Wiśle. Obniżenie się wody wgłębnej i w Wiśle wywołane zostało brakiem zupełnym opadów atmosferycznych. Nowo zaprowadzone studnie nortonowskie wykazały, że w południowej części terenu są wody co do gatunku o tyle dobre, że można z nich będzie skorzystać. Dla ostatecznego jednak zbadania gatunku wody wybudowane zostaną trzy duże zwykłe studnie. — Pompowanie wody w większej ilości ze zwykłych studzien może dopiero posłużyć jako ostatateczna wskazówka, czy woda ta pod każdym względem jest odpowiednią. Koszt tych trzech próbnych studzien wynosić ma około 10.000 koron. Po ostatecznem zbadaniu wody wybuduje się jeszcze 6 studzien tego samego typu. Stan wody w Wiśle obecnie jest tak niski, jak nie pamiętają kroniki. Na większą wydajność wody w wodociągach krakowskich możnaby liczyć w razie silniejszych opadów, ale i to dopiero po 2 tygodniach. Jest to okres czasu potrzebny do przesączenia się wody do warstw niższych.

Badanie wody z 20 próbnych otworów na Bielanach zostały dokonane w Zakładzie do badania środków spożywczych. Próby pobierane były przy współudziale dyrektora p. Jaszczurowskiego osobiście przez dyrektora Zakładu prof. Bujwida wspólnie z adjunktem Zakładu drem Buraczewskim. Badania chemiczne wykazały w przeważnej ilości otworów wodę dobrej jakości, zdatną do zasilania wodociągów. — Badania bakteryologiczne wykonane zostaną dopiero po zbudowaniu studzien i znaczniejszem odpompowaniu wody.

Operetka lwowska. „Druciarz", melodyjna operetka Franciszka Lehara, zapowiedziana repertuarem na wtorek 21, daną będzie dopiero we środę 22 b. m.: we wtorek zaś ukaże się nam Sulivana „Mikado" z paniami Miłowską, Tracikiewiczową, Kasprowiczową i panami Lelewiczem, Malawskim, Kratochwilem, Kosińskim i Paszkowskim w główných rolach. Bilety, zakupione w kasie zamówień na wtorek, ważne będą na środę: zaś bilety, zakupione na środę, ważne będą na wtorek.

Akademicki Oddział „Sokoła" zawiadamia, że w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali „Sokoła" odbędzie się odczyt p. Artura Gruszeckiego „O Adolfie Dygasińskim". Wstęp wolny dla członków „Sokoła", słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Wybór nowego króla kurkowego w Towarzystwie strzeleckiem w Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 b. m. Ten, który strąci ostatni szczątek kura, obwołany zostanie królem. Na cześć jego wieczorem odbędzie się uczta.

Wycieczki do Krakowa. Jutro o godzinie 8 minut 45 rano przybywa do Krakowa wycieczka włościańska z powiatu brzeżańskiego. Wycieczka liczy około 320 osób. Pojutrze z rana przybędzie wycieczka szkolna dziatwy z Jordanowa w ilości 50 osób pod kierownictwem nauczycieli.

Sezonowi złodzieje. Dzisiaj w nocy przytrzymano Jana Kozlaka, znanego rzezimieszka, z bogatym łupem na Grzegórzkach. Kozlak odbywa nocne wyprawy przez okna do pomieszkań, korzystając z tego, że obecnie okna z powodu gorąca nie są zamykane. Równocześnie przytrzymano jego współtowarzyszów, Leona Rozenaja i Franciszka Ciepiela, wszystkich rodem z Krakowa. Dochodzenia śledcze prawdopodobnie wykażą i wyjaśnią dawniejsze sprawki znanych policyi jegomościów.

O zabójstwo. Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanął dziś młody, małego wzrostu, 19-letni, ale już znany awanturnik Franciszek Dorynka, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na Wojciechu Slusarczyku. Przewodniczącym trybunału był radca Kulikowski, oskarżał prokurator Ptaś, bronił z urzędu dr Bannet. Franciszek Dorynka w dniu 12 maja, po zadokumentowaniu swej awanturniczości w karczmie w Woli Filipowskiej, gdzie nie udało mu się jednak wywołać awantury, wyszedłszy na drogę we wsi Woli Filipowieckiej, począł ciskać kmieniami na przechodniów i domy. Skarcił go za to gospodarz Franciszek Ślusarczyk, który wywabiony został z chałupy wraz ze swym synem uderzeniem kamienia w ścianę. W chwili jednak, gdy Franciszek Slusarczyk zwrócił się, aby wejść do izby, Dorynka zadał synowi jego Wojciechowi cios nożem w skroń. Wojciech Ślusarczyk ugodzony został z tyłu w chwili, kiedy miał włożone ręce w kieszenie. Na drugi dzień Śluczarczyk umarł.

Zeznania świadków wykazały, że Dorynka, chociaż był podochocony, nie był jednak w stanie pijanym i odpowiadał na zapytania rozsądnie. Wobec tego Dorynka stanął przed ławą przysięgłych pod zarzutem zbrodni zabójstwa i przekroczeń z § 411 i 468 ustawy karnej. Przysięgli udali się na naradę i zatwierdzili pytania jednomyślnie. Trybunał mając na względzie młody wiek i stan podniecenia oskarżonego, zasądził go na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i ciemnicą w rocznicę przestępstwa.

Wybuch benzyny. W Sanoku w kawiarni „Corso" nastąpił z niewiadomego powodu wybuch benzyny. Zginął uczeń gimnazyalny, trzy osoby odniosły ciężkie, a trzy lżejsze poparzenia i rany.

Sezon pożarów. Z Krystynopola donoszą 14 b. m.: Dziś wieczór szerzył się tu groźny pożar. Przeszło 90 domów w ogniu i w gruzach. Spaliło się troje dzieci, ratunek słaby z braku wody. Obecnie, godzina 11 w nocy, ogień się szerzy dalej. Całe przedmieście okok kolei i ulica Szewska prawie cała spalona. Tłok i zamęt nie do opisania, ludzie resztki wyratowanych rzeczy porozkładali po cmentarzu i w polu i tak czekają dnia. Ogrody wydeptane, sad i drzewa spalone. — W Łuce Małej nad Zbruczem spaliło się onegdaj 11 zagród. — W Zawadowie obok Niemirowa zgorzało 13 b. m. 7 domostw, a w płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci. — W Podemszczyźnie (pow. Cieszanów) pod Horyńcem spaliło się 26 zagród włościańskich. Ogień wznieciła pewna nałogowa pijaczka, która upiwszy się na odpuście w Horyńcu, w powrocie do domu chciała jeszcze przyrządzić sobie wódki przepalanej z miodem. — W Niżankowcach 13 b. m. spłonęły 4 domy mieszkalne. — W Wierzbianach w lasach hr. Ludwika Dębickiego poszło z dymem około 30 sągów i około 30 kupek opałowego drzewa

Zasuspendowanie poborcy. Z Mikołajowa nad Dniestrem donoszą do „Rusłana", iż 9 bm. przeprowadzono w tamtejszym urzędzie podatkowym rewizyę kasy, przyczem znaleziono niedobór, wynoszący ponad 7000 koron. Poborcę p. Kazimierza Słomkę zasuspendowano.

Zniknięcie urzędnika. „Gazeta Narodowa" donosi: Adjunkt urzędu podatkowego w Podhajcach, Apollon Jędrzej Zaleski, otrzymawszy 9 kwietnia b. r. czterodniowy urlop, wydalił się z Podhajec i do dziś dnia nie wrócił. Jeżeli do 10 lipca nie zgłosi się w starostwie w Podhajcach, dyrekcya skarbu uzna go za nienależącego do stanu urzędników państwowych.

Zmarli.

Stefan Golik, c. k. pens. major, przeżywszy lat 57, zmarł dnia 16 b. m.

Ze świata.

Groźny pożar. Do pism warszawskich depeszują pod datą wczorajszą: Dziś rano wszczął się pożar w mieście powiatowem Włoszczowa, gub. kieleckiej. 80 nieruchomości stoi w płomieniach. Nadludzkie wysiłki miejscowej straży nie mogą podołać rozszalałemu żywiołowi. Między innemi spaliła się kancelarya rządowych ubezpieczeń. Pożar trwa jeszcze.

Z kongresu kobiet. Przedwczoraj przemawiała na międzynarodowym kongresie kobiet w Berlinie Turczynka, pani Ben Harad. Z początku miano ją tylko przedstawić zgromadzeniu, ale gdy ukazała się na estradzie, poczęto wołać: „Mówić! Mówić!" Pani Ben Harad przemówiła po turecku, że w Turcyi zniesiono wprawdzie na podstawie konwencyi brukselskiej handel niewolnikami, ale istnieje zato handel białemi niewolnicami. Zamożni Turcy mają białe nałożnice, które wyrzucają potem z domu, dając im wolność. Sułtan daje zły przykład i na niego powinna zwrócić swoją uwagę opinia publiczna w Europie. Turczynki nie można z haremu wyrzucić, gdyż trzeba się z nią rozwieść i dać jej odszkodowanie, ale białej niewolnicy, gdy się uprzykrzy panu, wraca Turek wolność i wypędza na bruk. Zgromadzenie przyjęło oklaskami tę przemowę, którą później przetłomaczono.

Socyalistki w Berlinie zwołały zgromadzenie i uchwaliły protest przeciwko międzynarodowemu kongresowi kobiet, zarzucając mu, że jest bezużyteczny. Rezolucya, przyjęta przez to zgromadzenie, twierdzi, że tylko socyalizm wyzwoli kobietę z ucisku.

„Ludzie pierwszej klasy". Pod tym tytułem napisał hr. Baudissin powieść na tle życia wojskowego w Prusiech, powieść, o której niedawno pisaliśmy w artykule p. t. „Strącone bożyszcze". Prokuratorya państwa wytoczyła z powodu tej powieści hr. Baudissinowi proces, który rozpocznie się w Berlinie z początkiem lipca. Przy tej sposobności notujemy, że b. porucznik Bilse na swojej powieści p. t. „Z małego garnizonu" zarobił 150.000 marek.

Przez noc stał się słynnym lord Byron, za jednym zamachem dokonał tego Raisuli, naczelnik jednego z plemion w Marokko. Pochwyciwszy dwóch milionerów amerykańskich, i uprowadziwszy ich w głąb kraju, zażądał ogromnego okupu, skutkiem czego Stany Zjednoczone wysłały flotę do Tangeru; Francya, obok innych mocarstw, wdrożyła akcyę dyplomatyczną, a gubernator Tangeru został złożony z urzędu przez sułtana marokańskiego. Mulai Achmed Raisuli liczy około 40 lat życia, ma wedle pojęć marokańskich wielkie wykształcenie szkolne i odznacza się nadzwyczajną siłą fizyczną. Pochodzi z dobrej rodziny w Tazaroo. Rozpoczął swoją karyerę jako 20-letni młodzieniec, gdy go za kradzież i rozbój zamknięto w więzieniu, skąd uwolnił go przekupiony gubernator. Później grasował jako rozbójnik, teroryzując ludność za opłatą, składaną urzędnikom. Wzięty podstępem do niewoli, został zesłany do kolonii karnej w Mogadorze, gdzie przebywał 6 lat. Uwolniony, dzięki przyjaciołom swoim, uprawiał dalej rzemiosło zbójeckie, mordując, rabując i paląc. W ubiegłym roku porwał korespondenta „Timesa" Harrisa, za którego uwolnienie otrzymał znaczny ukup.

Nie jest już nowicyuszem swojej teoryi politycznego rozbójnictwa. Obecnie, pochwyciwszy w swe ręce dwóch naturalizowanych poddanych amerykańskich, posunął się dalej, zażądał bowiem nietylko swobód dla swojego plemienia, nietylko uwolnienia znaczniejszej jeszcze, niż w dawniejszym przypadku, liczby swoich uwięzionych towarzyszy, ale nawet usunięcia nienawistnego sobie paszy Tangeru, a sułtan Abdul Azis spełnił ten jego zuchwały warunek bez wachania. — Zapewne Perdicaris i Harley odzyskają lada godzina swoją wolność — ale Raisuli urasta w potęgę, z którą potęgi ziemskie na prawach równorzędności traktują. Łatwo pojąć, ile w tem tkwi grozy i niebezpieczeństwa dla kraju, dla ludności miejscowej i europejskiej.

Cała pociecha, skoro Francya przyswaja sobie protektorat nad Marokiem, zechce i potrafi położyć kres rządom zbójeckim. Dopóki rządy takich bandytów nie będą ukrócone, nie możnaby na seryo pomyśleć o jakiemkolwiek podniesieniu kulturalnem Maroka. Ostatni telegram donosi, że sułtan kazał uwięzić dwóch szeików, którzy są wrogami Raisulego; w ten sposób spełnił jeszcze jedno żądanie jego, odnoszące się do uwolnienia Perdicarisa i Harleya.

Rozbicie się okrętu. Z Tangera donoszą: Parowiec „Brake", należący do niemieckiego Towarzystwa „Oldenburg", rozbił się koło Mazzagran. 12 osób utonęło.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: A. Wollównę nauczycielką kierującą w Przeworsku, M. Strzelecką nauczycielką w Lisku, T. Rozkosza nauczycielem w Husiatynie, H. Persównę nauczycielką w Gr.bowie, S. Jurkiewicza nauczycielem w Tłumaczu, M. Riegerównę i M. Paryłową nauczycielkami w Żołyni, M. Rudnickiego nauczycielem kierującym w Krakowie, E. Boczarską nauczycielką kierującą w Stryju, S. Czaję nauczycielem kierującym w Podgórzu, M. Słoniowską nauczycielką w Podgórzu, F. Terleckiego nauczycielem kierującym w Sierszy, P. Polańskiego nauczycielem kierującym w Probużnej; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: M. Sobieskiego w Ropicy Polskiej, J. Fenza w Szmańkowcach, A. Kaczmarskiego w Woli Jakubowej; nauczycielami szkół 2-klasowych: L. Zegadłowiczównę w Niwicach, M. Trauczyńską w Wysokiej, A. Gorzeńską w Handzlówce, A. Wollkównę w Brodach, J. Snitowską w Głęboczku, W. Wolańską w Sąsiadowicach, M. Serafinównę w Rzeszotarach, B. Romanównę w Krogulcu; nauczycielami szkół 1-klasowych: T. Wlazłę w Urzejowicach, S. Orłowskiego w Kosztowej, E. Hryniewiecką w Nowosiółce Koropieckiej, C. Romacha w Kuropatkinach, R. Czarneka w Sietnicy, S. Wilhelmównę w Lanerówce, K. Dolińską w Dolinie, K. Fiutowskiego w Manasterczanach, A. Pietchównę w Żnibrodach.

Minister kolei nadał starszemu komisarzowi budownictwa, Stanisławowi Macharskiemu, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł inspektora kolei państwowych; rewident Józef Dembowski w Czerniowcach zamianowany został kontrolorem ruchu dla kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertoar operetki lwowskiej.

W sobotę: „Gejsza".

W niedzielę: „Halka", opera Moniuszki.

Z kalendarza. W sobotę 18 czerwca: Marka i Marceliana; w niedzielę 19 czerwca: Juliany Falkoner; w poniedziałek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 czerwca termetr doszedł od 13·8 do 27·2 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 17 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 749·1 mm., termometru 21·0 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 17 czerwca: pogoda; mglisto, upał.

Wyścigi.

Wczorajszy trzeci dzień wyścigów konnych, z powodu upału, zgromadził mniej publiczności, niż poprzednie. Biegów było 7.

I. Wielki krakowski bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 3400 kor. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 3200 m. 1) „Portos": 2) „Hastrmann". Totalizator 10: 12.

II. Nagroda Wandy. Nagroda rządowa 2000 kor. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy, wychowanych w Galicyi albo na Bukowinie. Meta 2000 m. 1) „Camelotte" Kaz. Ostaszewskiego; 2) „Octavius" Ign. Zangena. Totalizator 10: 24.

III. Nagroda Resursu. Handicap. 2000 kor., ofiarowane przez dawny Resurs krakowski. Dla 3-let. i starszych koni. Meta 1600 m. 1) „Batrau" Zangena; „Reporter" Schindlera; 3) „Partanna" Bogyay'a. Totalizator 10: 34

IV. Nagroda dyrektoryum 400 koron. Dla 2-let. koni wszystkich krajów. Meta 1000 m. 1) „Kitty" Schindlera: 2) „Tige" Drehera; 3) „Norris" Schindlera. Totalizator 10: 15.

V. Nagroda rządowa 2000 koron. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 2400 m. 1) „Parthenia" Schindlera; 2) „Standard" Zangena. Totalizator 10: 11.

VI. Bieg sprzedażny. Nagroda 1800 koron. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1200 m. 1) „Rother Pon" Zangena; 2) „Fainéant" J. Aresin-Fattona. Po biegu odbyła się licytacya zwycięzcy, którego nabył właściciel p. Zangen za 4550 koron. Totalizator 10: 18.

VII. Wiosenne Steple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 koron. Nagroda honorowa jeźdzcowi zwycięzcy. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 3600 m. 1) „Mr. Dollar" Bartoscha: 2) „Lidictrip" Kollera. Totalizator 10: 31.

Operetka lwowska.

„Słodka dziewczyna" — operetka w trzech aktach A Landsberga i L. Steina; muzyka Reinhardta.

Po dłuższym okresie ciszy i pustek, jakie zwykle towarzyszą ostatnim przedstawieniom dramatu, teatr nasz rozbrzmiewał wczoraj znowu gwarem i niezwykłym ożywieniem. Zawitała do nas zawsze sympatycznie witana drużyna operetkowa lwowskiego teatru, niosąc z sobą ten niższy, ale wdzięczny rodzaj sztuki, którego Kraków jest przez cały rok pozbawiony, a który liczy u nas zwolenników niemało. O sympatyi i oczekiwaniu na sezon operetkowy świadczyła zapełniona do ostatniego miejsca widownia, i te szczere, a gorące oklaski, jakiemi witano solistów i zespół towarzystwa lwowskiego, po każdym akcie i po ukończeniu przedstawienia.

Wybrana na wczorajszy inauguracyjny wieczór „Słodka dziewczyna“ Reinhardta jest dla Krakowa nowością. Utwór ten nie zalicza się do najcelniejszych produktów operetkowej muzy, ale wielki rozgłos popularności, jaką się cieszył w Wiedniu i zagranicą, jest dlań najlepszem zaleceniem. Jest to typowy wyraz upodobań wiedeńskich. Cała muzyka „Słodkiej dziewczyny“ — to zbiór sentymentalnych wiedeńskich walców naprzemian to skocznych, to rzewnych i lirycznych, całe libretto — to zbiór banalnych nonsensów, opowiadających historyę jakiegoś niemieckiego barona, który zakochał się w wesołej śpiewaczce i po tysiącznych niby komicznych przygodach dobija z nią szczęśliwie do portu małżeńskiego.

Tło operetki na pół salonowej, na pół kostyumowej, daje dużo różnorodności obrazów. Są tam i wesołe i smutne motywa, są walce, lannery i sentymentalne piosnki z Zillerthalu i jodlery, jest trochę ruchu i tańca, jest nawet kawałek baletu... Wszystko to niezmiernie banalne, ale w swej bezmyślności szczerze pogodne i wesołe, daje pole do rozwinięcia werwy w śpiewie i grze solistom i do roztoczenia pewnego bogactwa malowniczych efektów dekoracyjnych i ensamblowych. A przyznać należy, że przygotowanie operetki wykazało wielką staranność reżyserską. Całość szła gładko, składnie, z werwą i życiem. Muzyka i śpiew płynęły zgodnie, raźnie i rytmicznie, soliści i solistki wybornie usposobieni, grali i śpiewali z ożywieniem. Bohaterkami wieczoru były, jak w latach ubiegłych, panie Kliszewska i Miłowska, obydwie niezrównane w swoim humorze i werwie, pięknym śpiewem, w którym widniała niepowszednia rutyna i zalety wyszkolonego głosu, zdobywały rzęsiste oklaski i kwiaty. Obydwie są urodzonemi artystkami operetkowemi i mogłyby być ozdobą każdego pierwszorzędnego stołecznego ansamblu. Obok nich zbierali oklaski pp. Malawski, którego piękny głos zyskał na dźwięczności i sile, a gra stała się swobodniejszą i pewniejszą, pp. Okońscy i Lelewicz, zawsze pełen naturalnego humoru, zawsze celujący starannością w szczegółach gry. Doskonale przez p. Elszyka prowadzona orkiestra oraz chóry śpiewające rytmicznie i równo, dopełniły ze wszech miar dodatniego wrażenia, jakie publiczność wyniosła z wczorajszego pierwszego przedstawienia trupy lwowskiej.

Doborowy i obfity repertoar, jaki przynosi w tym roku operetka, staranność dekoracyjna przedstawień i pierwszorzędny zespół solistów, są czynnikami, które wróżą kampanii teatru lwowskiego w Krakowie trwałe powodzenie, które już zresztą stało się tradycyjnym naszych lwowskich gości przywilejem.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Walne zgromadzenie członków w Krakowie zagaił przewodniczący prof. Janczewski przemową, w której wspomniał, że Towarzystwo, istniejące obecnie lat 10, rozwija się bardzo pomyślnie, jak wykazuje sprawozdanie za ubiegły rok i będący w opracowaniu zarys historyczny Towarzystwa. Nadmienił dalej, że agendy Tow. się zwiększyły, kursa wieczorne ogrodnictwa pomnożone zostały nowym kursem pszczelnictwa, a zakład Glinka rozszerzył się wskutek dokupna jednego morga gruntu na kulturę dziczek. Po walnem zgromadzeniu przystąpiono do zwyczajnego miesięcznego posiedzenia.

Bar. Brunicki podniósł różne nieformalności i braki w sprawie sprzedaży jakości drzewek w szkółkach krajowych. Wniosek ten odesłano do wydziału, celem zbadania na najbliższem posiedzeniu. Inspektor. p. Malecki, jako dyrektor jubileuszowej ogrodniczej wystawy krajowej, zdał sprawę z poczynionych dotychczas w tym względzie kroków przygotowawczych. W dalszym ciągu posiedzenia miał p. Malecki odczyt o zakładaniu i utrzymywaniu trawników i o ich znaczeniu w ogrodzie ozdobnym. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp. Pol, dr Goliński, Freege i prelegent. P. Miętka przedłożył kolekcyę róż, pelargonij i olbrzymich bratków z ogrodu p. Kudasiewicza w Prądniku Czerwonym, ks. kanonik Drohojowski róże własnej hodowli, poczem zakończono posiedzenie zwykłem rozlosowaniem kwiatów z własnego zakładu „Glinka“ w Prądniku Czerwonym.

✕ **Budowa kanału Wiedeń—Kraków zapewniona.** Na konferencyi, jaką posłowie Rappaport, Gross, Lueger i Menger odbyli wczoraj z ministrem handlu bar. Callem, a następnie z prezesem ministrów, drem Koerberem — obaj ministrowie oświadczyli z całą stanowczością, że budowa kanału Kraków—Wiedeń rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego roku, równocześnie w Austryi Niższej, na Morawach i w Galicyi, i że fundusze na ten cel są już do dyspozycyi rządu. Komunikat tej treści będzie dzisiaj ogłoszony.

✕ **Dyrekcya kolei państwowych** w Krakowie rozpisuje dostawę maszyn roboczych i narzędzi dla warstatów kolejowych w Nowym Sączu i ogrzewalni w Żywcu. Rozprawa ofertowa została wyznaczona na dzień 18 lipca 1904. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/6 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 416 sztuk, b) jałownika 76 sztuk, c) cieląt 351 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 162 sztuk. Razem 1011 sztuk.

Woły płacono po 73 do 75 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 66 do 76 kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 132 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 905 sztuk, a na eksport bydła rogatego 42 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 64 sztuk.

Wiedeń, 17 czerwca. Pszenica 9·55 do 9·90. Żyto 6·95 do 7·10. Kukurydza 5.40 do 5·60. Owies 5·80 do 6.00. Rzepak 10·50 do 10·75.

Upał.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 8·94 do 8·95. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·73 do 6·74. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·83 do 5·84. Kukurydza na maj 5·12 do 5.14. Kukurydza na lipiec 5·26 do 5·27. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawa włości rentowych w Galicyi, jak się „Słowo Polskie“ dowiaduje, będzie już ostatecznie zadecydowana na najbliższej sesyi sejmowej. Różnice, jakie w tym przedmiocie istniały między Wydziałem krajowym a rządem, zostały w tych dniach usunięte na wspólnej konferencyi, odbytej w Wiedniu.

— Rozwiązanie Rady państwa. „Conservative Correspondenz“ donosi, że gabinet dra Koerbera nosi się na seryo z projektem rozwiązania Izby poselskiej i to nawet bez zwołania Rady państwa jeszcze raz w jesieni, ażeby stwierdzić niemożliwość prawidłowego funkcyonowania parlamentu. W kołach rządowych przeważać ma zdanie, że już teraz można przewidzieć, iż Izba poselska na jesień nie będzie funkcyonowała prawidłowo.

— W Sejmie węgierskim odpowiadał wczoraj prezydent gabinetu Tisza na wniosek Polonyi'ego, żądający złożenia życzeń arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi z powodu urodzenia syna. Tisza zwrócił uwagę, że arcyksiążę z własnej woli uporządkował w ten sposób swoje stosunki familijne, że zarówno na podstawie deklaracyi, jak też i ustaw węgierskich, dzieci następcy tronu nie mogą być uważane za członków domu panującego, skutkiem czego w danym wypadku nie może mieć miejsca wyrażenie uczuć radości w tej formie, jakby chodziło o członka domu panującego. Minister wskazał wkońcu na to, że według ustaw węgierskich, następcą tronu węgierskiego może być tylko „archidux Austriae“, a takimi nie są dzieci następcy tronu. Wniosek Polonyi'ego odrzucono.

— Komisya Sejmu pruskiego przyjęła onegdaj w pierwszem czytaniu § 13 nowej ustawy kolonizacyjnej, najważniejszy, bo wymierzony wprost przeciwko tworzeniu nowych osad polskich. Poseł dr Skarzyński oświadczył wobec tego, że nowa ustawa wywoła wśród ludu polskiego straszne rozgoryczenie i ogromną nienawiść do Niemców.

— Zamach na generał-gubernatora finlandzkiego, generała Bobrikowa, wykonał wczoraj przed południem w gmachu senatu w Helsingforsie syn senatora finlandzkiego Schaumana, urzędnik senatu. — Schauman strzelił dwukrotnie. Pierwsza kula ugodziła Bobrikowa w żołądek, druga raniła go lekko w szyję. Trzecim wystrzałem Schauman sam sobie odebrał życie.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

Wydawnictwo Księgi pamiątkowej powstania w r. 1863/4 postępuje już raźnym krokiem, 15 arkusz jest już pod prasą. Dotychczas wyszły z druku następujące części: Sprzysiężenie oficerów polskich w Petersburgu. Szkoła wojskowa w Kuneo. Lista wyższych oficerów i dowódców. Wykaz bitew i potyczek. Skład rządu narodowego od roku 1861 do końca powstania. Wykaz etapów do wschodnich krańców Syberyi. Spis straconych w obrębie Królestwa Polskiego. Lista księży deportowanych do jeziora Bajkalskiego. Polki w powstaniu 1863 r. Dziatwa lwowska w r. 1863. Szkice biograficzne uczestników powstania w porządku alfabetycznym litery: A do I. Od rozpoczęcia druku wzbogacono znacznie treść i rozszerzono objętość dzieła, co niezawodnie wpłynie na jego wartość historyczną.

Niezawiśle od tego wydawnictwa zajęło się grono uczestników powstania wydawnictwem zbioru portretów do dziejów z r. 1863/4, jako dodatkiem do księgi pamiątkowej. Portrety wykonane będą światłodrukiem, a format tablic zastosowanym do formatu księgi pamiątkowej tak, że można je w odpowiedniem miejscu do księgi wszyć. Bliższe wyjaśnienia udziela biuro uczestników powstania we Lwowie, plac Maryacki, l. 10.

Rada miejska zamianowała starszymi radcami magistratu radców Stanisława Petryńskiego i Tyberyusza Hobgarskiego, radcami zaś sekretarzy Juliana Bachowskiego, Spirydyona Bańkowskiego i Michała Rychlewskiego.

Jarmark wyrobów krajowych. Program koncertów i przedstawień amatorskich, jakie się odbędą w pierwszym tygodniu po otwarciu jarmarku wyrobów krajowych, jest następujący: Poniedziałek 20 bm.: od godz. 6—7 przedstawienie teatru ludowego, od godz. 7—8 produkcye chóru szkoły wydziałowej im. Konarskiego; wtorek 21 bm.: od godz. 5—6 koncert kapeli zakładu sierot izraelickich, od godz. 6—8 produkcye orkiestry wojskowej 80 p. p.; środa 22 bm.: od godz. 6—7 koncert kółka mandolinistów, od godz. 7—8 koncert „Echa“; czwartek 23 bm.: od godz. 6—8 koncert orkiestry wojskowej 95 p. p.; piątek 24 bm.: od godz. 6—7 przedstawienie teatru rozmaitości, od godz. 7—8 produkcye chóru szkoły wydziałowej im. św. Antoniego; sobota 25 bm.: od godz. 6½—7½ przedstawienie kółka amatorskiego Tow. gimn. „Sokół“, od 7½—8½ koncert chóru akademickiego.

Komitet jarmarku zwraca się z prośbą do towarzystw, które przyrzekły współudział w przedstawieniach i koncertach na rzecz jarmarku, aby na dwa dni przed ich wykonaniem zgłosiły szczegółowy program do kancelaryi komitetu jarmarku (ul. Tańskiej, l. 1). W dniu otwarcia jarmarku członkowie komitetu mają się zebrać przed pałacem sztuki o godz. 4 po południu, w niedzielę zaś rano przed kościołem katedralnym o godz. 8.

Wiec obywatelski, który miał się odbyć w niedzielę 19 bm., w sali ratuszowej o godz. 11, z powodu uroczystości zapowiedzianych w tym dniu z okazyi otwarcia jarmarku wyrobów krajowych, odbędzie się dopiero w następną niedzielę, 26 bm.

O napad na rektora ks. Fijałka. Rozprawa przeciwko 13 akademikom Rusinom, obwinionym o znieważenie rektora uniwersytetu lwowskiego ks. Fijałka, toczyła się wczoraj przed senatem apelacyjnym. Jak wiadomo, sąd powiatowy skazał oskarżonych Marysiuka, Babyna i Jełowickiego za przekroczenie § 314 ustawy karnej, na karę aresztu 5-dniowego z zamianą na grzywnę 20 koron. Prokurator wniósł odwołanie od tego wyroku, a trybunał apelacyjny na wczorajszej rozprawie zmienił wyrok o tyle, że oskarżonych Marysiuka i Babyna uznał nadto winnymi przekroczenia z § 312 (obraza urzędnika publicznego), winę Jełowickiego (przekroczenie z § 312) zatwierdził, a oprócz tego uznał oskarżonego Nasielskiego winnym przekroczenia z § 312 ust. karnej i zasądził: oskarżonego Marysiuka na 7 dni aresztu, zamieniając mu karę na grzywnę 35 koron; oskarżonego Babyna na 10 dni aresztu, zamieniając mu karę na 50 koron grzywny; Jełowickiego na 5 dni aresztu, zamieniając karę na 20 koron grzywny. Wszystkich zaś skazał trybunał na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Co do innych uwolnionych trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancyi.

Pożar zeschłych traw. We środę po południu o godz. 4½ we Lwowie na przestrzeni między dworcem kolejowym a rogatką Janowską zapaliła się trawa z nieznanych dotychczas powodów. — Wkrótce pożar po obu stronach toru rozszerzył się na całej linii aż do rampy kolejowej na Żółkiewskiem. Ogień trwał pół godziny, aż wreszcie udało się okolicznej ludności stłumić pożar. Szczęście całe, że wiatru nie było.

Kontrabanda piwa. Przed kilku dniami otrzymała dyrekcya skarbu anonimowe doniesienie, że w browarze Towarzystwa akcyjnego w Lesienicach pod Lwowem dzieją się nadużycia. Zarządzono więc rewizyę, której dokonała w nocy z soboty na niedzielę wydelegowana w tym celu komisya. Rezultat rewizyi był ten, że na chłodniku znaleziono 70 litrów warki więcej ponad normę. Na chłodniku znaleziono także węża, przeznaczonego na wodę, którym miano podobno ściągać piwo. Wdrożono więc ścisłe śledztwo, a w poniedziałek aresztowano piwowara J. Borusiewicza i pomocnika jego Koplewskiego, których osadzono w aresztach policyjnych. Równocześnie śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Dar cesarski. „Gazeta Lwowska“ donosi: Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły na pogorzelców miasta Turki tytułem doraźnej zapomogi kwotę 3000 koron.

Skrytobójcze morderstwo. Z Buczacza donoszą, że w pobliskiej wsi Ćwitowej znaleziono w szopie powieszone zwłoki gospodarza Bachryja. Dochodzenia wykazały, że Bachryja zamordowano, a następnie powieszono w szopie dla upozorowania samobójstwa. Aresztowano podejrzaną o współudział w morderstwie żonę Bachryja.

Pożar cerkwi. Z Uścieczka koło Turki donoszą do tutejszych dzienników, że onegdaj spłonęła tam piękna cerkiew. Powodem pożaru była nieostrożność przy strzelaniu z moździerzy podczas pogrzebu jednego z członków bractwa cerkiewnego.

Repertoar Teatru lwowskiego.
W sobotę: „Złote runo“.
W niedzielę: „Dom waryatów“.

Z teatru wojny.

Krwawe walki, jakie od tygodnia toczyły się w trójkącie między Fuczu-Pulantien i Wafanku, skończyły się onegdaj we środę ciężką klęską Rosyan. Była to bitwa w całem tego słowa znaczeniu, ze strony rosyjskiej brało w niej udział 25.000 ludzi, ze strony japońskiej podobno 3 dywizye. Straty obustronne nie są jeszcze dokładnie znane, lecz mają być bardzo ciężkie. — Raport Kuropatkina przyznaje stratę kilkunastu dział. Taktyka Japończyków, polegająca na okrążeniu skrzydeł linii nieprzyjacielskiej, i w tej bitwie uwieńczona została pomyślnym skutkiem.

Klęska ta odbiera obrońcom Portu Artura ostatnią nadzieję odsieczy.

Równocześnie z wieściami o tej bitwie, otrzymano w Berlinie depesze ze źródeł japońskich, donoszące o stoczonej rzekomo bitwie pod Tokuridze, które również poniżej podajemy.

Wiedeński „N. Fr. Presse“ przytaczając te doniesienia, wyraża przypuszczenie, że dotyczą one nie nowej jakiej bitwy, lecz walki pod Wafanku i że „Tokuridze“ jest widocznie tylko japońską nazwą tej miejscowości. Równocześnie zwraca „N. Fr. Presse“ uwagę, że na półwyspie Liaotung są dwie miejscowości z nazwą Wafantien, i że potyczki, o których donoszono przed tygodniem, stoczone zostały nie pod Wafantien, położonem w pobliżu Wafanku, lecz pod drugiem Wafantien w okolicy Takuszan.

Następstwa klęski generała Stackelberga mogą być fatalne dla Rosyan, zwłaszcza jeżeli generałowi Kuroki powiedzie się wsunąć klinem między jego korpus a armię Kuropatkina.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 17 czerwca).

Stackelberg pobity.

Petersburg. Sprawozdawca rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Liaojangu:

Dnia 12 b. m. nad ranem rozpoczęli Japończycy marsz z Pulantien do Wafantian przeciw kolumnie generała Stackelberga. **W południe padły pierwsze strzały.** O godz. 2 popołudniu rozwinął nieprzyjaciel swoje wojska i zbliżył się na 12 wiorst na południe od Wandagan, aż do rzeki Tasagho. Wojska te składały się z dwu dywizyj, artyleryi polnej i górskiej, oraz 12 szwadronów konnicy. O godz. 4 popołudniu Japończycy zatrzymali się. O godz. 6 wieczorem cofnęliśmy się spokojnie. Nasza straż tylna przepędziła noc w Wafantian. Dnia 14 b. m. nad ranem Japończycy **ruszyli trzema kolumnami** naprzód. Pierwsza kolumna maszerowała doliną rzeki Tasagho, środkowa wzdłuż linii kolejowej, lewa kolumna zaś w kierunku Wafanku. Wobec **przeważających sił nieprzyjaciela** ustawiły się nasze wojska 6 wiorst na południe od Wafanku i **cofnęły się.** O godz. 2 popołudniu otworzyła japońska artylerya ogień na środek naszych wojsk i na lewe skrzydło. Lewe skrzydło **atakował nieprzyjaciel uparcie.** Wszystkie ataki zostały z wielkiemi stratami odparte. Wieczorem, gdy mrok zapadł, zaprzestano walki. Noc przepędziliśmy spokojnie na stanowisku, zajętem przez nas rano.

Dnia 15 b. m. rano poszliśmy do ataku. — Wywiązała się nowa bitwa, która trwała cały dzień. Japończycy otrzymali posiłki w sile przeszło jednej dywizyi i **zdołali skutkiem tego osaczyć nasze lewe skrzydło.** Nasz odwrót do Wafanku zakończył walkę.

Petersburg. Generał Kuropatkin donosi w telegramie do cara Mikołaja pod datą dzisiejszą:

Od generała bar. Stackelberga otrzymałem następujące sprawozdanie, datowane z 15 b. m., godz. 1 min. 20 po północy:

Dnia 15 b. m. postanowiłem **wykonać atak** na prawe skrzydło nieprzyjaciela. W chwili, gdy wojska, przeznaczone do tego ataku, zaczęły obchodzić prawe skrzydło japońskie, **Japończycy zaatakowali moje prawe skrzydło,** używając do tego **znacznych sił.** Byłem **zmuszony** wysłać do walki **całą rezerwę,** jednakże i ta okazała się **niewystarczającą.** Wobec tego **musiałem cofnąć się trzema drogami na północ.** Moje straty **są ciężkie** i dotąd jeszcze niezupełnie znane. Strzały japońskie **zniszczyły całkowicie trzecią i czwartą baterye** pierwszej brygaty artyleryi. **Z 16 naszych dział 13 zostało zniszczonych i zostało na placu walki.**

Zachowanie się naszych wojsk było wyborne. Część wojsk dopiero po kilkakrotnych rozkazach zaprzestała walki.

Londyn. Korespondent „Timesa“ donosi, co następuje: Korpus Stackelberga liczył ogółem **25.000 ludzi** i po wysunięciu rezerw we środę **cały brał udział w bitwie.** Dnia tego o świcie Japończycy zaatakowali Rosyan z trzech stron. Ich artylerya ustawiła się koło Sakasatum i koło Tungkiatung i gwałtownym ogniem prażyła Rosyan. Tymczasem lewe skrzydło japońskie wykonało zwrot ku Tungtunanku, **przez co zagrażało linii odwrotowej Rosyan.** Reszta armii japońskiej ruszyła ku miejscowości Tetsile. Rosyanie ujrzeli się nagle **otoczeni z trzech stron. O godz. 3 popołudniu linie rosyjskie zaczęły się chwiać, a wkrótce nastąpił odwrót na całej linii w wielkim popłochu.**

Londyn. Do pism tutejszych telegrafują: Nowa bitwa pod Wafanku trwała bez przerwy 11 godzin. Rozpoczęła się we wtorek, a skończyła we środę **zupełnem zwycięstwem Japończyków.** Zadaniem generała Stackelberga było uderzyć na tyły armii generała Oku i zmusić ją do ustąpienia z drogi do Portu Artura. Zadanie to **okazało się niewykonalne wobec przeważających sił japońskich. Korpus Stackelberga znajduje się obecnie w pełnym odwrocie na północ.**

Londyn. Położenie cofającego się korpusu Stackelberga jest bardzo niebezpieczne. Słychać bowiem, że **generał Kuroki spieszy z armią swoją forsownemi marszami ku Kaiczu** (Kajping), **aby odciąć Stackelberga od północy. Rosyanie stracili pod Wafanku znaczną część swej artyleryi.**

Druga bitwa?

Berlin. Z Tokio donoszą do „Localanzeigera“: Według depesz, jakie otrzymały tutejsze dzienniki, toczyła się we wtorek i we środę pod Tokuridze **krwawa bitwa między armią Kuropatkina a armią generała Kurokiego. Japończycy odnieśli zwycięstwo,** które okupili jednakże znacznemi stratami. **Rosyanie cofnęli się, straciwszy również dużo ludzi i dział.**

Berlin. „Voss. Zeitung“ otrzymała następującą depeszę z Tokio: Wczoraj toczyła się bitwa koło Tokuridze, w której **13.000 Rosyan pobitych zostało na głowę.** Japończycy stracili 1000 ludzi.

Wrażenie w Londynie.

Londyn. Wszystkie tutejsze dzienniki są zgodne w ocenianiu bitwy pod Wafanku. Uważają one klęskę Rosyan poniesioną w tej bitwie za **bardzo ciężką, tem dotkliwszą, że niweczy ostatecznie możliwość oswobodzenia Portu Artura.** Zamiar pospieszenia na odsiecz tej twierdzy został krwawo odparty...

Japończycy biją.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Oddział armii Kurokiego zajął w niedzielę Hnajen, wypędziwszy stamtąd i zniszczywszy oddział złożony z 300 Rosyan i 300 konnych łotrzyków chińskich. Japończycy nie mieli żadnych strat. Żołnierze rosyjscy należeli do 15 p. p. wschodnio-syberyjskiego.

Co się stało ze Skrydłowem?

Londyn. Los eskadry władywostockiej pod admirałem Skrydłowem **jest do tej chwili nieznany.** Donoszą tylko, że japońska eskadra admirała Kamimury, krążąca na wysokości miasta Gensan, znajdowała się bardzo blisko płynącej na południe eskadry Skrydłowa, **lecz jej nie dostrzegła z powodu mgły. Kamimura ściga ją obecnie.** O rzekomej bitwie pod wyspą Iki niema dotychczas bliższych wiadomości.

Zatopione okręty.

Tokio. Osoby, które się uratowały z zatopionych okrętów przewozowych, Mitalumaru i Sadomaru, opowiadają, że okręty te napotkały w środę o godzinie 11 przed południem koło wyspy Ikihima trzy rosyjskie krążowniki. Rosyanie zmusili je do zatrzymania się, poczem torpedowiec, który podjechał, **zatopił oba okręty.** Kapitan okrętu Sadomasu i kilka osób **dostało się do niewoli.** Przeszło 100 osób uratowało się i dopłynęło na łodziach do Kokury. Według nadeszłych tu wiadomości, kilka łodzi z osobami ocalonemi z okrętu Mitalumaru dotarło do Simonoseki. O okręcie przewożowym Idgumimaru nie ma dotychczas wiadomości. Jak słychać na pokładzie Mitalumaru i Sadomaru znajdowało się 1400 osób, wiele koni i zapasy. Jeżeli to jest prawdą, **strata wynosiłaby około 1000 osób.**

Amerykanie dla Japończyków.

Nowy Jork. Japończycy zebrali w Stanach Zjednoczonych na wojnę z Rosyą kwotę koron 5,600.000. Zbieraniem składek zajął się Ito Haimatsu, kupiec japoński z Nowego Jorku.

Agitacya w Mongolii.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Buska na Syberyi pod datą wczorajszą: Wśród Mongołów w górach Altajskich panuje wzburzenie, wywołane przez to, że oczekiwali przybycia w krótkim czasie swego boga Ajrota, który miał ich uwolnić od obcego jarzma i pomódz im do założenia niezawisłego królestwa. Mongoli zebrali się w liczbie kilku tysięcy pod wodzą trzech nieznanych osób, które mienią się być apostołami boga Ajrota i posługują się rozmaitemi środkami do wywierania wpływu na lud, jak np. aparatami elektrycznemi itd.

Busk. Podróżni, przybywający z gór Altajskich, opowiadają, że w okolicy Usti-Nana zjawił się człowiek, który mieni się być bogiem Ajrotem, oczekiwanym przez Mongołów i Kałmuków. Mieszka on w Jurcie i nie ukazuje się ludowi, lecz komunikuje się z nim za pośrednictwem starca, przybranego w białe szate i młodych dziewcząt. Starzec ten imieniem boga poucza lud. Mongoli i Kałmucy, którzy pierwej zachowywali się wobec Rosyan przyjaźnie, obecnie osłaniają się tajemnicą. Wiadomo tylko, że „Bóg“ ów zakazuje przyjmować inne pieniądze prócz złotych i srebrnych. Mongoli sprzedają wobec tego za bezcen pieniądze papierowe, jakie mają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 czerwca.

Wiedeń. Gubernator zakładu kredytowego ziemskiego, bar. Bezecny, umarł.

Pożar Mińska.

Petersburg. Miasto Mińsk nawiedził straszny pożar, który wybuchł w środku miasta na trzech miejscach i wyrządził ogromne szkody.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe i przystąpił do obrad nad ustawą o regulacyi płac urzędników kolejowych.

Zamach na Bobrikowa.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Helsingsforsu: Sprawca zamachu na Bobrikowa nazywa się Eugeniusz Schauman i był urzędnikiem zarządu szkolnego finlandzkiego. Pierwsza kula ugodziła Bobrikowa w szyję i raniła go lekko, druga kula odbiła się od orderu, trzecia trafiła Bobrikowa w brzuch i raniła go ciężko. Bobrikowa przewieziono natychmiast do domu, gdzie poddał się operacyi. (Patrz: Ostatnie wiadomości).

Helsingsfors. Generał-gubernator Bobrikow umarł **dzisiaj w nocy.**

Niepokoje w Marokku.

Tanger. Wylądowało tu 400 żołnierzy wojsk marokańskich, najgorszej kategoryi, których wysłał sułtan marokański dla ochrony Europejczyków. Twierdzą na pewne, że Raizula uważać to będzie za zdradę ze strony sułtana i zerwie dalsze rokowania. Angielski i amerykański zastępca wnieśli energiczny protest.

Katastrofa „Generała Slocum“.

Nowy Jork. Dotychczas brakuje jeszcze 600 pasażerów okrętu „Generał Slocum“. Do wczoraj wieczorem wydobyto 530 zwłok z czego 409 zwłok rozpoznano.

Orkan.

Nowy Jork. Według telegramu z Saint Jago de Cuba srożył się tam straszny orkan, który wyrządził wielkie szkody. Obliczają, że zginęło około 100 osób. Z powodu zniszczenia wodociągów panuje brak wody.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 742·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 516·—. Akcye Länderbanku 425·50. Akcye Bankvereinu 509·25. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 633·—. Akcye kolei południowej 79·25. Akcye kolei Elbethal 428·50. Akcye kolei północnej 5·95. — Akcye kolei czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 408·75. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2004·—. Akcye Fabryki broni 474·—. Akcye Tureckie tytoniowe 330·75. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1074·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·30. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·—. Marki 117·42. Ruble 253·—.

Usposobienie: Mimo trwałego spokoju interesów ustalone. Lombardy i pojedyncze papiery przemysłowe.

Cukier 21·40 stały. Spirytus 47·— stały. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	101 75
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50

Kasyerka

potrzebna — kaucya wymagana. Wiadomość w biurze **R. Krasuskiej**, ul. Jagiellońska l. 6, I p. 1825 1 6

Zdolny

wprowadzony podróżujący na Galicyą i ew. Bukowinę, mogący złożyć odpowiednią kaucyę (inkaso się powierza) znajdzie zaraz stałą posadę w **Parowej fabryce wódek Romana Marczyńskiego, Zwierzyniec, Pałac Nr 20.** 1827 1 3

Szczęście!

W Zakopanem, na Krupówkach, obok handlu p. Ciszewskiego w miejscu najruchliwszem zaprowadzony wyszynk, względnie skład wina, połączony z interesem śniadankowym pod korzystnemi warunkami natychmiast **do odstąpienia.** Potrzebny kapitał 400 złr. — Tylko osobiste zgłoszenia przyjmuje *Riegelhaupt w Zakopanem, ul. Kościeliska.* 1819 1 2

Z dniem 15 czerwca b. r. został otwarty w propinacyi **w Zabierzowie** pod Krakowem

ogród

wraz z kręgielnią. 1828 1 2

Owocarnia

pod firmą Leon Anis
Sławkowska 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie**, dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach. Kopa kiszonych ogórków 80 ct. 1 kilo ziemniaków 6 ct. 1829 1 15
Wysyłka odwrotną pocztą.

Ogłoszenie licytacyi.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem na dzień **30 czerwca 1904 godz. 12 w południe** rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych, murarskich, kanalizacyjnych, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich i kowalskich **przy budowie nowego gmachu Izby**, wedle warunków ogólnych i szczegółowych, oraz planów, złożonych w Izbie. Oferty nie zawierające oświadczenia co zburzenia realn. l. h. 81, Dz. V w Krakowie nie będą uwzględnione. Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert. Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany i formularze są do przejrzenia w Izbie, począwszy od 20 b. m. codziennie od 9—2.
Kraków, dnia 17 czerwca 1904.
Izba handlowa i przemysłowa.
1830 1 3

Maszynę parową

o sile 8 HP. **Parnik Henzego** o pojemności 50 hekt. z certyfikatem na 3 atmosfery, kompletny. **2 talerze** (Pistonyusza i Gepperta), wszystko w dobrym stanie **tanio sprzeda**

Zarząd dóbr Zarzecza
koło Jarosławia. 1812 1 4

Pewna egzystencya.

Nadzwyczajna ilość zamówień, jakie w ostatnich tygodniach otrzymaliśmy ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich, sprawiła, że nie jesteśmy w możności zadość im uczynić. Jesteśmy przeto zmuszeni odstąpić pewną część robót z tem związanych i wtym celu chcemy dla naszego wyrobu bezalkoholowego ustanowić

Zastępców obwodowych,

którzyby także w najbliższej okolicy ich miejsca zamieszkania podróżować mogli. Firmy z kapitałem, albo zamożne i mające chęć do tego osoby, które pewien obwód objąćby zechciały, raczą się wprost do nas zwrócić. Łaskawe zgłoszenia pod: **„Jährlicher Verdienst cca 40—50 Mille“.** Annoncen-Expedition J. D. Fischer, Budapest, IV. Gerlóczy-utcza 1. 1824

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE
Kantor fabryczny Kanonicza Nr 16.
MAGAZYNY WŁASNE:
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, od strony Ratusza,
we Lwowie, pl. Maryacki 10.
poleca

Wyroby z **chińskiego srebra, srebrzone**, bronzu, alpaki i **ze srebra prawdziwego** jakoto: **Przedmioty do użytku domowego**, restauracyjnego, kawiarń, hoteli jak: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, tace i t. d. — Kasety ze srebra prawdziwego z nakryciem stołowem do wypraw. **Przedmioty ozdobne na podarki. — Artykuły kościelne: kielichy, puszki, monstrancye, lampy,** lichtarze i inne. — Wszystkie wyroby odznaczają się nader pięknem i artystycznem wykonaniem. **Podejmuje się wykonania wszelkich zamówień** tudzież reperacyj: złocenia, srebrzenia, przerobienia. — Proszek do czyszczenia srebra i złota. — **Ceny fabryczne.** Cenniki darmo i opłatnie. 1743 2 6

Masło! Miód!

Z poręczeniem naturalnego świeżego **masła** 5 kg. 4·20 złr., 5 kg. bardzo dobrego **miodu** 2·90 złr., $\frac{1}{2}$ masła, $\frac{1}{2}$ miodu 3·90 złr. za zaliczką. Warto spróbować! **Glaser, Skala nad Zbruczem.** 1811 2 3

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.
1635

Na świeżem powietrzu.

Obiady składające się z 4 dań 60 ct., kolacye à la carte, oraz znakomite piwo okocimskie i pilzneńskie i wszelkie inne napoje, poleca **Zarząd kuchni w Parku krakowskim.**
1801 2 3

POLECA SIĘ
HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.
Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą, oświetleniem elektrycznem i windą (Litf), omnibus przy każdem pociągu bezpłatnie. 1772 5 0

ZNAKOMITY FRYZYER
K. ROMAN

Kraków, ul. Szewska 21,
poleca się Szan. Publiczności.
1346 8 10

Hotel Centralny

W czwartki, soboty i niedziele
KONCERTA
muzyki wojskowej
W CUKIERNI
KAWIARNI i MLECZARNI
pod kierownictwem
Zygmunta Majewskiego
ul. Basztowa, Plac Matejki.

Uczeń w cukierni znajdzie umieszczenie. 1752 2 0

Przy zakładach górniczych i hutniczych **J. E. Andrzeja hr. Potockiego** w W. Księstwie Krakowskiem jest do obsadzenia miejsce **naczelnego kierownika ruchu kopalni węgla i rud ewentualnie też huty cynku**, z roczną płacą 6000 kor. i dodatkiem służbowym 2000 kor., prócz wolnego mieszkania z opałem.
Podania o wymienioną posadę, udokumentowane metryką, świadectwami ukończonych studyów akademii górniczej, tudzież złożonych egzaminów państwowych i odbytej praktyki, a zaopatrzone dokładnym życiorysem ubiegającego się, przyjmuje po dzień **10 lipca 1904 r.** *Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.* 1802 2 7

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 29 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku
FIRMY
F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 879 14 0

Składy **w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,**
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Józef Gorecki

Telefon Nr 277.
Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26
Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi**, oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI**, Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**
1277 16 30

Kupię
mały folwark

z gotówką 15.000 koron i długiem bankowym w zachodniej Galicyi. —
1760 2 2 **St. Kosiba, Gorlice.**

Biegły pisarz konceptowy

poszukuje posady pisarza, pomocnika biurowego, magazyniera i t. p. Posiada chlubne świadectwa i rekomendacye. **„Informator“, Kraków,** Szpitalna l. 34. 1815 2 3

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą
STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci
MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:
Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.
722 16 0

W prywatnem liceum żeńskiem

Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p.
zapisy uczenic odbywają się codziennie od godziny 11—12 i od 3—4. Egzamina wstępne w dniach 27 i 28 czerwca. 1739 4 5

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z dnia 19 listopada 1901 r. L. 39920 II.), przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki, i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje trzy lata nauki (popołudniowej codziennie od 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przez egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b). 1800 1 4

Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 25—30 czerwca i od 1—5 września b. r. od godziny 9ej do 11ej rano.

Ul. Sienna Nr 16, pierwsze piętro.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 8 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:
Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
65 16 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 38 0

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 21 0

Praktykant

z dobrego domu, z odpowiednią szkołą, przyjęty może być zaraz w handlu towarów mięszanych **Joachima Jana Danko w Żywcu.**
Zgłoszenia wprost pisemnie. 1763 4 0

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, bardzo zdolny w swym zawodzie, z drzewami owocowemi, z jarzynami, oraz z drzewami liściastemi bardzo dobrze obeznany, pragnie zmienić miejsce. Posiada bardzo dobre świadectwa. Mówi po czesku, polsku i po niemiecku. Zgłoszenia przyjmuje **Izydor Haluszczak,** ogrodnik **w Andrychowie.**
1798 2 3

Kawy istotnie wybornej 5 kg. **opłaconej i oclonej za zaliczką.**

Mexico exquis.	kilo złr.	1·77
Perłowej Kuba szlachetnej	„ „	1·70
Jawa b. d. niebieskiej	„ „	1·50
Salvador b. dobrej	„ „	1·80
Campinas najlepszej	„ „	1·25

Cennik za darmo. Wprost przez **Colonial Import Compagnie, Fiume 133/20.** 1699 3 6

Połowa

wielkiego lokalu sklepowego
w Krakowie, w Rynku,
jest do odstąpienia na handel, filię fabryki, lub skład wyrobów krajowych.
Przedstawia to b. korzystny interes dla kompetenta, albowiem szerokie koła gości już uczęszczających do tego sklepu, staną się również jego odbiorcami.
Mogą być odstąpione oszklone szafy.
Wiadomość w handlu galanteryjnym, **Kraków, Rynek 29.**
Poszukuje się również **kapitalisty** do przemiany małej fabryki stale pokupnego towaru na hurtowną. 1776 2 0
Fabryki tego artykułu niema dotąd w Galicyi.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Podwilk (Węgry), podaje do wiadomości, że:
1) **Jan Lipiak**, wdowiec, religii rzymsko-katolickiej, rolnik, zamieszkały w Sidzinie, pow. myślenicki (Galicya). urodzony w Sidzinie dnia 15 marca 1865 r., syn Jakóba Lipiaka i jego żony Maryi z domu Bdzioch, oraz
2) **Karolina Stachulak**, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, córka rolnika, zamieszkała w Podwilku, urodzona w Podwilku dnia 14 sierpnia 1869 r., córka Józefa Stachulak i jego żony Anny z domu Stasiak —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.
Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.
Zapowiedzi te ogłasza się w Podwilku.
Podwilk, dnia 26 maja 1904.
Juliusz Dávéky m. p., prowadzący metryki.

Kihirdetés.

A Podwilki anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezető helyettese kihirdete, hogy:
1) **Lipják János**, ki családi állapotára nézve öznegy, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása) födminelö, lakóhelye: Sidzina (Galiczia) misleniczi jásai, születési helye: Sidzina, születési ideje 1865, évi marczius, hó 15 napja s a ki nehai Lipjak Jakab és neje születtet Bdzioch Maria fia.
2) **Sztahuljak Karolina**, ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása római katholikns, állassa (foglalkozása): földminelö le a nya, lakóhelye Podwilk, születési helye Podwilk, születési ideje: 1869 évi augusztus hó 14 napjas a ki nehai Sztahuljak Józzef és neje született Sztassak Maria leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett hazasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményröl tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüg gesztési hely községi elöljárósága (illetóleg anyakönyvvezetöje) ntján jelentsék be.
Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m. Podwilk.
Kelt Podwilk 1904 évi május hó 26 napján.
Dávéky Gyula s. k., anyakönyvvezetö.
1818

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)
Wieden, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.
NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA NICI JEDWABNYCH
założona w r. 1785.
Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 33 36
z wagą
w motkach i na swijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych poleca stale zawsze w zapasie
COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 17.

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie.
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 27 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Student

z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na wakacye. — Adres: **„Student“**, ul. Siemiradzkiego l. 13, II p. of. Kraków. 1804 2 3

Ogrodnik

kawaler, poszukuje posady. Posiada świadectwa z 19tu lat pracy z handlowych i prywatnych ogrodów. Może wyjechać zagranicę. Zgłoszenia dla A. S. przyjmuje Administr. „N. Reformy“.
1793 3 3

Leçons de français, allemand, anglais, espagnol, hollandais et italien. **Plac Szczepański 6, II.**
1656 4 6

Najnowszy i obfity!

wykaz realności celem sprzedaży, zawierający wielką ilość realności w Krakowie i Galicyi zachodniej, jest do nabycia po 50 ct. **„Informator“,** Kraków, Szpitalna 34. 1826 1 3

Prawo propinacyjne

w Boleniu (granica michałowicka) z dniem 1 lipca 1904 **do wydzierżawienia.** Wiadomość w browarze krakowskim, ul. Lubicz. 1792 2 2

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, $\frac{1}{2}$ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1823

Sklep towarów kolonialnych

z wyszynkiem wódek i restauracyą od 12 lat prowadzony przy jednej z najbardziej ruchliwych ulic Krakowa, blisko plant i koszar położony, jest z powodu śmierci właściciela **tanio do odstąpienia.**
Wiadomość: ul. Szewska l. 25, I p., między 3—6. 1814 2 2

W Łętowni pod Jordanowem, w górskiej zdrowej okolicy jest kilka **letnich mieszkań do wynajęcia.**
Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Urząd pocztowy w Łętowni koło Jordanowa. 1812 2 3

Koncypienta

przyjmie natychmiast adwokat **Dr Bader w Krakowie.** 1806

Interes

czysto wódczany, dobrze prosperujący, przy głównej ulicy w Krakowie, **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. **Artur 5** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.
1789 2 3

Olbrzymie króliki

52 razy odznaczone Iszą nagrodą. jak angielskie i francuskie, belgijskie i flamandzkie i lotaryngskie, olbrzymie, bo dochodzące do 30 funt. wagi, 6-cio tygodniowe począwszy od koron 1·50. Do nabycia: **SCHWAB, Wiedeń, X/3.** 1768 5 10

16 lat na Sybirze

opowiadania skazańca, który przebolał **16 lat niewoli sybirskiej** i uratował się **ucieczką przez Japonię** na miejsce swego przeznaczenia. — **Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie 25 zesz. po 10 ct. — 20 hal.** Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. Skład główny **na Kraków w biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki L. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.**
Nakładca 1740 5 5
R. LANDAU
Lwów, ul. Czarnieckiego L. 3.

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jodynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 23 36

Dra Retau'a
Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**